

Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1945–2015

Pierwszego września 1939 roku na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej (z wyłączeniem III Rzeszy) mieszkało łącznie około 8,85 mln Niemców. Do tego dochodziło jeszcze 9,6 mln osób tej narodowości mieszkających w Rzeszy na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Łącznie więc na tym obszarze przebywało nie mniej niż 18,5 mln Niemców (jednak liczbę tę należy zredukować do około 12 mln ze względu na ewakuację i ucieczkę)¹, którzy po 1945 roku musieli go opuścić na mocy decyzji międzynarodowych (alianci zgodzili się na wysiedlenie Niemców, ale nie obywateli polskich narodowości niemieckiej, dlatego władze polskie najpierw pozbawiły ich obywatelstwa polskiego, a następnie wysiedliły). Większość z nich znajdowała się na obszarach tworzących od 1945 roku państwo polskie².

Przez mniejszość niemiecką (Niemców) rozumiemy osoby zamieszkałe od 1945 roku na terenie państwa polskiego, które urodzone z rodziców (lub rodzica) narodowości niemieckiej miały 1 września 1939 roku obywatelstwo polskie lub zamieszkiwały tereny na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej jako obywatele niemieccy, a także przesiedleńców narodowości niemieckiej, którzy dobrowolnie lub pod przymusem przybyli w latach 1939–1945 na tereny przyznane Polsce w Poczdamie³.

Wypędzenia, wysiedlenia i represje

Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w latach 1939–1944 stały się pierwszym etapem tragedii Niemców zasiedziały na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza, kiedy przybyli tu ich przodkowie jako osadnicy i zdobywcy. Nazistowska Rzesza uczyniła z nich instrument budowy nowej – niemieckiej Europy⁴. Kolejnym etapem okazała się ewakuacja i ucieczka przed nadciągającą od

¹ *Rzeczoznawcy ziem zachodnich i północnych Polski*, oprac. E. Męclewski i in., Warszawa 1962, s. 32.

² A.M. de Zayas, *Anmerkungen zur Vertreibung der Deutschen aus dem Osten*, Köln–Mainz–Stuttgart–Berlin 1986; E. Cziomer, *Stan i zmiana położenia ludności niemieckiej w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Z dziejów przemian w Europie Środkowo-Południowo-Wschodniej po drugiej wojnie światowej*, red. M. Pułaski, Kraków 1993, s. 93–113.

³ Zob. E. Adler, *Nacjonalizm i mniejszości narodowe w Europie*, [w:] *Z dziejów przemian w Europie...*, s. 65–81; D. Matelski, *Polityka narodowościowa PRL wobec mniejszości niemieckiej (1944–1989)*, „Przegląd Historyczny” 1997, t. 88, z. 3/4, s. 485–495.

wschodu Armią Czerwoną⁵. Jeszcze przed zakończeniem działań wojennych w 1945 roku niemieckie kresy wschodnie (na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej) opuściło około 5 mln Niemców, którzy uciekli przed nadciągającymi wojskami radzieckimi (tzw. *zweite Ostflucht*)⁶. Po przejściu frontu tereny te miało zamieszkiwać około 3,7 mln dawnych mieszkańców, w tym 1,2 mln polskiej ludności rodzimej i przeszło 2,5 mln Niemców⁷.

Latem 1945 roku, metodą faktów dokonanych, władze polskie realizowały tzw. wysiedlenia (wypędzenia) dzikie⁸. Dokonywało ich wojsko polskie od 22 czerwca do 15 lipca na terenie Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej oraz Dolnego Śląska⁹. Według raportów wojskowych wypędzono około 1,5 mln Niemców. Jednak wydaje się to mało prawdopodobne ze względów organizacyjno-logistycznych. Historiografia polska szacuje liczbę wypędzonych (wysiedlonych) na około 500–550 tys. osób, w tym 110 tys. z Pomorza Zachodniego, 240 tys. z Ziemi Lubuskiej, 150–200 tys. z Dolnego Śląska¹⁰ (dla porównania Czesi wysiedlili wówczas w analogiczny sposób około 800 tys. Niemców sudeckich).

Na podstawie zaplanowanych przez zwycięskie mocarstwa wysiedleń ziemie przyznane Polsce miało opuścić 3,5 mln Niemców (plan przewidywał wysiedlenie w grudniu 1945 roku 350 tys. osób oraz w 1946 roku: w styczniu i lutym – po 175 tys., marcu i kwietniu – po 525 tys., maju i czerwcu – po 700 tys. oraz w lipcu – 350 tys.)¹¹. Porozumienia w tej sprawie zawarto 14 lutego 1946 roku między brytyjską Armią Renu a Polską oraz 5 maja 1946 roku między ZSRR a Polską. Wysiedleńcom przysługiwało prawo zabrania bagażu do 20 kg na osobę i żywności na 10 dni. Łącznie w latach 1945–1950 Polskę opuściło 3 190 900 Niemców¹², wśród których była także ludność rodzi-

⁵ J. Thorwald, *Wielka ucieczka*, Kraków 1995; M. Podlasek, *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacje świadków*, Warszawa 1995, s. 68–69, 105, 108, 110–111; K.J. Ruhl, *Deutschland 1945. Alltag zwischen Krieg und Frieden in Berichten. Dokumenten und Bildern*, Darmstadt 1984, s. 11.

⁶ S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemach Odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań 1963, s. 75.

⁷ W. Markiewicz, *Zasiedlenie i zagospodarowanie Ziemi Zachodnich (1945–1964)*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 4, s. 236; 1995, nr 2, s. 59.

⁸ C. Osekowski, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994, s. 103.

⁹ B. Nitschke, *Sytuacja niemieckiej ludności cywilnej na ziemiach polskich*, [w:] *Kompleks wypędzenia*, red. W. Borodziej, Kraków 1998, s. 58–69.

¹⁰ Z. Romanow, *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1947*, Słupsk 1992, s. 18–19; H. Szczegółka, *Przedpoczdamskie wysiedlenia Niemców z Polski (czerwiec–lipiec 1945 r.)*, [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1995, s. 47–55.

¹¹ Zob. S. Banasiak, *Przesiedlenia Niemców z Polski w latach 1945–1950*, Łódź 1968, s. 41; J. Misztal, *Wysiedlenia i repatriacja obywateli polskich z ZSRR a wysiedlenia i przesiedlenia Niemców z Polski – próba bilansu*, [w:] *Utracona Ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań 1996 [wyd. II, Poznań 1997], s. 55.

¹² P. Ther, *Wypędzeni w sowieckiej strefie okupacyjnej – NRD i Polsce. Próba uporządkowania historii*, [w:] *Wypędzenie Polaków i Niemców. Procesy współzależne – podobieństwa i różnice*, „Polska w Europie”, zeszyt specjalny XIX, red. A. Hajnicz, E. Lasota, A. Sakson, Warszawa 1996, s. 65–76; S. Jan-

ma (narodowości polskiej)), jednak panowało wówczas powszechne przekonanie, że „lepiej wysiedlić za dużo niż za mało”¹³.

Miejsce wysiedlonych i wypędzonych Niemców zajęli Polacy. Osadników z województwa kieleckiego, lubelskiego i rzeszowskiego oraz poznańskiego skierowano na Dolny Śląsk, Ziemię Lubuską, Pomorze Zachodnie oraz Warmię i Mazury, a Polaków wypędzonych z Wileńszczyzny na tereny północne: Warmię i Mazury oraz Pomorze Zachodnie¹⁴. Ogółem osiedlono na tych terenach ponad 1,5 mln Polaków (oraz kilkadziesiąt tysięcy Żydów) ze Związku Radzieckiego (z przedwojennych Kresów Wschodnich II RP)¹⁵. Ludność rodzima podchodziła do przesiedleńców „zza Buga” bardzo nieżyczliwie, a nawet wrogo, zatrudniając w swych gospodarstwach chętniej Niemców niż przesiedlonych Polaków, których pogardliwie nazywano „Zabugowcami”, „Zabuzanami”, „Zabugolami” i „Chadziajami”, a także wyzywano od „polskich złodziei”, „elementu obcego”, „naśfanych” lub „Ukraińców”, co miało wyrażnie negatywne zabarwienie; Polaków z Polski centralnej nazywano „szabrownikami”¹⁶. Choć w późniejszym okresie z przesiedleńcami łatwiej znajdowano porozumienie niż z innymi grupami polskich osadników.

Oceniając akcję wypędzania i wysiedlania Niemców z Polski w latach 1945–1950 oraz politykę weryfikacji autochtonów, Jerzy Tomaszewski (1930–2014) pisał:

...wśród tych, którzy opuszczali Polskę, jak również wśród pozostających, znajdowała się trudna do określenia liczba osób z pogranicza etnicznego, związanych jednocześnie z kulturą polską i tradycjami niemieckimi. Byli również członkowie małżeństw mieszanych. Jakiegokolwiek szacunki zawodzą. Stwierdzić można jedynie, że w wyniku wysiedleń opuściła Polskę także pewna liczba osób narodowości polskiej lub częściowo związanych z polskimi tradycjami; nie było ich chyba zbyt dużo. W Polsce zaś pozostała pewna liczba Niemców oraz osób polskiego pochodzenia, w rozmaitym stopniu związanych z niemiecką kulturą¹⁷.

Po konsultacjach w Watykanie z papieżem Piusem XII, na podstawie pełnomocnictw specjalnych (*facultas specialis*) w zakresie ustanowienia hierarchii kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych, kardynał August Hlond (1881–1948) 15 sierpnia 1945 roku utworzył przejściowo (istniały aż do 28 czerwca 1972 roku) urzędy pięciu administratorów apostolskich z siedzibami we Wrocławiu (Karol Miłik), Opolu (Bolesław Kominek), Gorzowie Wielkopolskim (Edmund Nowicki), Gdańsku (Andrzej Wron-

¹³ G. Strauchold, *Przyjąć czy odrzucić? Z rozważań nad problematyką autochtonów polskich na ziemiach zachodnich w latach 1945–1949*, [w:] *Polska – Kresy – Polacy. Studia historyczne*, red. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Matwijowski, Wrocław 1994, s. 329.

¹⁴ T. Gasztold, *Przesiedleńcy z Kresów Północno-Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej na Pomorze w latach 1945–1948*, [w:] *Pomorze – trudna ojczyzna? Kształtowanie się nowej tożsamości 1945–1995*, red. A. Sakson, Poznań 1996, s. 317–328.

¹⁵ D. Matelski, *Hitlerowska i stalinowska polityka eksterminacji obywateli polskich w czasie II wojny światowej*, „Życie i Myśl” 1995, t. XLIII, nr 2, s. 28.

¹⁶ G. Strauchold, *Polska ludność rodzima ziem zachodnich i północnych. Opinie nie tylko publiczne lat*

ka) i Olsztynie (Teodor Bensch)¹⁸. Administratorzy apostołscy¹⁹ zostali wyposażeni w prawa przysługujące biskupom rezydencjalnym (*iura et officia Episcopi residentialis*), w tym prawo bierzmowania i udzielania niższych święceń kapłańskich²⁰. Natomiast w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec (od 1949 roku w RFN) urzędowali wizytatorzy apostołscy dla katolików Wrocławia, Gdańska, Warmii, Piły, Kłodzka i Branicy, którym podlegali katolicy przesiedleńcy z ziem uzyskanych²¹. Wizytatorem apostołskim Wrocławia był prałat Winfried König rezydujący w Münster, Piły – prałat Paul Snowatzky, Warmii – prałat Johannes Schwalke, Gdańska – pronotariusz apostołski Franz-Josef Wothe, dekanatu Branice – prałat Wolfgang Grocholl, a wizytatorem kanonicznym dla okręgu kościelnego Kłodzko – prałat Leo Christopher²².

Od 1945 roku hierarchia Kościoła katolickiego nie zauważała istnienia mniejszości niemieckiej w Polsce. Wyjątek stanowił administrator apostołski na Śląsku Opolskim, ksiądz Bolesław Kominek, który w 1945 roku zdecydował (wprawdzie na krótko, do wysiedlenia Niemców) o przywróceniu mszy w języku niemieckim w miejscowościach, w których katolicy niemieccy stanowili zwarte grupy i działała niemiecka parafia z duszpasterzem (okolice Głubczyc, Grodkowa, Niemodlina i Nysy). Prymasowie Polski, kardynał August Hlond, a w latach 1948–1981 (arcybiskup, od 1953 kardynał) Stefan Wyszyński, nigdy nie zabrali publicznie głosu w tej sprawie²³. Kościół – według oficjalnego stanowiska – nie wprowadził podziałów wśród wiernych według narodowości, skupiając swoją posługę na objęciu opieką duszpasterską wszystkich katolików. Jednak wbrew oficjalnemu stanowisku episkopatu, we Wrocławiu odprawiano jedną mszę w niedzielę w języku niemieckim (początkowo w kaplicy katedralnej, w kościele św. Idziego, a następnie w kaplicy sióstr jawiżanek)²⁴.

Odmienne postępowwały władze Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Po wysiedleniu, wraz z wiernymi, duchowieństwa ewangelickiego narodowości niemieckiej, w 1950 roku na Śląsku pozostało zaledwie dwóch duszpasterzy niemieckich. Posługę duszpasterską nad ewangelikami niemieckimi przejęły polskie parafie ewangelicko-augsburskie oraz senior diecezji wrocławskiej, ksiądz Waldemar Lucer (następnie

¹⁸ D. Matelski, *Kościół katolicki wobec Ziem Zachodnich i Północnych Polski (1945–1995)*, [w:] *Pomocze – trudna ojczyzna...*, s. 101–129.

¹⁹ W latach 1951–1956 administratorzy apostołscy zostali przez władze komunistyczne urzędowo zastąpieni wikariuszami generalnymi, którymi zostali: ksiądz Jan Cymanowski (1888–1965) w Gdańsku, ksiądz Tadeusz Załuszkowski (1901–1952) i ksiądz Zygmunt Szelążek (1905–1982) w Gorzowie Wielkopolskim, ksiądz Emil Kobierzycki (1892–1963) w Opolu, ksiądz Wojciech Zink (1902–1969) na Warmii oraz ksiądz Kazimierz Lagosz (1888–1961) we Wrocławiu – zob. P. Kądzioła, *Kościół a Państwo w Polsce 1945–1965*, Wrocław 1990, s. 45.

²⁰ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński – prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 264–266; M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 4, *Czasy najnowsze (1914–1978)*, Warszawa 1992, s. 136.

²¹ E.J. Pałyga, *Polsko-watykańskie stosunki dyplomatyczne. Od zarania II Rzeczypospolitej do pontyfikatu papieża – Polaka*, Warszawa 1988, s. 264.

²² J.A. Haber, J. Misztal, *Kościół katolicki i ewangelicki w RFN wobec pokoju i idei zjednoczenia Niemiec*, Opole 1990, s. 53.

²³ P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. I, (1945–1959), Poznań 1994, s. 55.

ksiądz Józef Pośpiech i ksiądz Jan Borski). Po odwilży politycznej w 1956 roku W. Lucer otrzymał oficjalną nominację od konsystorza w Warszawie i został pełnomocnikiem dla zborów niepolskich w diecezji wrocławskiej (w skali kraju za zbory te odpowiadał ksiądz Zygmunt Michelis z Warszawy)²⁵.

Przeprowadzony 14 lutego 1946 roku spis powszechny wykazał, że terytorium Polski zamieszkiwało 2 288 300 Niemców, w tym 2 075 900 na ziemiach uzyskanych²⁶. Jednak, biorąc pod uwagę liczbę wyjeżdżających z Polski Niemców oraz wyniki spisu z 3 grudnia 1950 roku²⁷, można stwierdzić, że dane z 1946 roku zostały zaniżone o około 20–25 proc. W oficjalnych statystykach (bardzo zaniżonych) na 31 marca 1952 roku liczbę Niemców oszacowano na około 100 tys. osób, w tym 68 454 na ziemiach uzyskanych²⁸. Według szacunków Andrzeja Kwileckiego w 1954 roku było ich jeszcze 200 tys.²⁹ Nie wszyscy Niemcy mogli jednak uzyskać status mniejszości narodowej. Kilkudziesięciotysięczną grupę osób narodowości niemieckiej zatrudniono w gospodarce polskiej (jako tanią lub darmową siłę roboczą – za wikt)³⁰. Nie zakwalifikowano ich jednak jako mniejszości narodowej, lecz potraktowano jako bezpaństwowców (których nie umieszczano w statystykach podczas spisów ludności)³¹. Ponadto, na początku 1946 roku przebywało w Polsce jeszcze 212 tys. *volksdeutsche* (folksdojczów) uznanych za Niemców oraz 223 tys. osób pod przymusem wpisanych na *Deutsche Volksliste* (dalej jako: DVL), które czekały na rehabilitację narodowościową³².

W przeciwieństwie do konstytucji polskich z okresu międzywojennego (z 17 marca 1921 roku – art. 95, art. 109, art. 110 i art. 115 oraz z 23 kwietnia 1935 roku – gdzie art. 109, art. 110 i art. 115 zostały powtórzone *in extenso* w art. 81 ust. 2)³³, zarówno w Deklaracji Sejmu Ustawodawczego z 22 lutego 1947 roku, jak i w konstytucji PRL z 22 lipca 1952 roku nie umieszczono osobnych przepisów o mniejszościach narodowych. Władze RFN dążyły do oparcia ochrony praw Niemców w Polsce na prawodawstwie międzynarodowym, czyli przede wszystkim na Powszechnej deklaracji praw człowieka uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 10 grudnia 1948 roku oraz na

²⁵ T. Langer, *Państwo a nierzymskokatolickie związki wyznaniowe w Polsce Ludowej*, Poznań 1967, s. 113–115; K. Urban, *Mniejszości religijne w Polsce 1945–1991*, Kraków 1994, s. 143–144.

²⁶ Powszechny Sumaryczny Spis Ludności z dnia 14 lutego 1946 r. *Statystyka Polska*, Warszawa 1947, seria D, z. 1.

²⁷ W 1950 r. w Polsce miało mieszkać jeszcze ok. 170 tys. Niemców – zob. *Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 roku*, Warszawa 1955; A. Brożek, *Losy Niemców w Polsce po roku 1944/45. Fikcja liczb zachodnioniemieckich a rzeczywisty bilans ludnościowy*, Opole 1965, s. 23–25.

²⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), KC PZPR, sygn. 237/V/75, *Ludność niemiecka według stanu na dzień 31 marca 1952 r.*, brak paginacji; C. Osekowski, *Spór o liczbę ludności niemieckiej w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] *Ludność niemiecka...*, s. 243–254.

²⁹ A. Kwilecki, *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1963, nr 4, s. 98.

³⁰ W. Gieszczyński, *Udział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w akcji przesiedleńczej ludności niemieckiej z Warmii i Mazur po zakończeniu II wojny światowej*, [w:] *Ludność niemiecka...*, s. 241; B. Nitschke, *Sytuacja niemieckiej ludności...*, s. 64–65.

³¹ Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności niemieckiej na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1958*, [w:] *Pomorze – trudna ojczyzna...*, s. 215; C. Eichenberger, *Die Deutschen in Polen. Von der verleugneten Minderheit zur anerkannten Volksgruppe*, Augsburg 1994, s. 24 i n.; Z. Kurcz,

Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 roku (art. 14)³⁴.

Władze państwowe w Polsce stosowały wobec ludności niemieckiej przepisy drakońskiego ustawodawstwa karnego, wprowadzonego głównie przeciw ugrupowaniom antykomunistycznym i niepodległościowym. Chodzi przede wszystkim o dekret PKWN z 30 października 1944 roku o ochronie państwa³⁵ (wprowadzony z naruszeniem zasady prawnej *lex retro non agit*), który pod sankcją wieloletniego więzienia lub kary śmierci zakazywał organizowania zebrań, wieców, tworzenia organizacji i stowarzyszeń, posiadania bez zezwolenia i przechowywania aparatu radiowego (art. 6) czy uchylania się od świadczeń osobistych na rzecz państwa (art. 10). Odpowiedzialność karna groziła też za nieinformowanie władz o istnieniu wrogich wobec reżimu ugrupowań politycznych i zbrojnych (art. 11). W swym rygorze prawnym władze państwowe nie ustępowały prawodawstwu okupacyjnemu z lat 1939–1945³⁶. Wykorzystywano także przepisy ustawy z 28 kwietnia 1946 roku o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziemi Odzyskanych³⁷ oraz dekretu z 22 października 1947 roku o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze byłego Wolnego Miasta Gdańska³⁸. Jawnie antyniemiecki charakter miały również drakońska ustawa z 6 maja 1945 roku o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów³⁹, dekret z 28 czerwca 1946 roku o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości polskiej w czasie wojny 1939–1945 roku⁴⁰ oraz dekret z 13 września 1946 roku o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej⁴¹ (nieco zmieniony dekretem z 28 października 1947 roku o tej samej nazwie)⁴². Na ich podstawie Niemców, obywateli II RP, pozbawiono obywatelstwa polskiego oraz przejęto ich mienie na rzecz skarbu państwa.

³⁴ Władze RFN odwoływały się do Konwencji UNESCO w sprawie likwidacji dyskryminacji w oświacie z 14.12.1960 (art. 2 i częściowo art. 1), Konwencji o zwalczaniu wszelkich form dyskryminacji rasowej z 7.03.1966 oraz Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 16.12.1966 (art. 27, częściowo art. 2 i art. 26) – zob. A. Michalska, *Międzynarodowa ochrona mniejszości*, „Sprawy Narodowościowe – seria nowa” 1992, t. I, z. 1, s. 63–86; C. Mik, *Metody regulacji kwestii mniejszościowej w prawie międzynarodowym i w prawie polskim*, „Sprawy Narodowościowe – seria nowa” 1994, t. III, z. 1, s. 25–37, tutaj s. 27. Od 1.08.1975 opierano się także na Akcie końcowym KBWE, którego zasada VII akapit 4 wymagała od sygnatariuszy, aby na swym terytorium zamieszkałym przez mniejszości narodowe respektowali obowiązek zapewnienia równouprawnienia oraz pełnego korzystania z praw wynikających z międzynarodowej ochrony praw człowieka (tj. art. 14 Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności) – zob. W. Czapliński, *Aktualne kierunki międzynarodowej ochrony mniejszości narodowych (w związku z tezą o rzekomej mniejszości niemieckiej w Polsce)*, „Przegląd Zachodni” 1983, nr 5–6, s. 153–168. Jednak PRL nie ratyfikowała tych konwencji, a nawet gdyby to uczyniła, to praktyka dnia codziennego nie dawała żadnej gwarancji (a nawet nadziei) na ich respektowanie!

³⁵ Dz.U. 1944, nr 10, poz. 50.

³⁶ A. Jaracz, *Powojenne ustawodawstwo i orzecznictwo karne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956*, „Przegląd Zachodni” 1992, nr 2, s. 124.

³⁷ Dz.U. 1946, nr 15, poz. 106.

³⁸ Dz.U. 1947, nr 65, poz. 378.

³⁹ Dz.U. 1945, nr 17, poz. 96.

stwa. Pozwoliły one także na wyjęcie spod prawa osób narodowości niemieckiej, zarówno obywateli Rzeszy i Wolnego Miasta Gdańska, jak i volksdeutsche wpisanych dobrowolnie lub pod przymusem na DVL⁴³ (jeśli nie przeszli weryfikacji narodowościowej), których następnie wysiedlono. Ci z kolei, którzy otrzymali status bezpaństwowca, znaleźli się poza systemem prawnym obowiązującym społeczeństwo polskie.

Kierunek polityki wobec ludności niemieckiej najdosadniej sformułował już w lutym oraz maju 1945 roku przywódca PPR Władysław Gomułka (1905–1982): „[...] zamieszkujący te historyczne ziemie polskie [ziemie uzyskane – przyp. D.M.] Niemcy zostaną wyrzuceni”, a „wyrzucić ich musimy, gdyż wszystkie kraje buduje się na zasadach narodowych, a nie narodowościowych”⁴⁴. Ponadto „Każdy Niemiec, Niemka i Niemczątka, pozostawione niebacznie [...] stają się, gdyż stać się muszą, przedstawicielami niemieckiego «pogotowia», urodzonymi szpiegami i organizatorami tajnego oporu przeciwko rozwojowi Polski zwycięskiej”⁴⁵. W tym względzie jednomyślne były kierownictwa czterech stronnictw tworzących do 28 czerwca 1945 roku Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (PPR, PPS, SL i SD), które we wspólnej odezwie *Wracamy na ziemie zachodnie*, zamieszczonej w komunistycznym „Głosie Ludu” z 15 kwietnia 1945 roku, stwierdzały, że „nie pozostanie ani jeden junkier pruski, ani jeden krzyżacki gwałciciel na ziemiach Prus Wschodnich, na Śląsku Górnym czy Dolnym. Cała ziemia polniecka pójdzie w ręce prawych dziedziców, chłopów polskich. [...] Nie będzie więcej Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germani!”. Również Stanisław Mikołajczyk (1901–1966), przywódca opozycyjnego wobec komunistów PSL, podzielał to stanowisko⁴⁶. Nadrzędnym celem wszystkich ugrupowań tworzących Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej było więc wyeliminowanie ludności niemieckiej z obszaru Polski.

Do realizacji antyniemieckiej polityki narodowościowej włączono publicystykę i środowiska naukowe związane w okresie międzywojennym z Narodową Demokracją, które podjęły się historycznego „uzasadnienia” decyzji politycznych. Już 5 września 1945 roku na łamach „Odry” Eryk Skowron (1912–1982) pisał: „Nie ma więc mowy o tym, abyśmy na tych ziemiach mogli z nimi w zgodzie i spokoju żyć i pracować, ponieważ to są ziemie nasze, a nie ich, oni muszą te ziemie opuścić”⁴⁷. Historiografia starała

⁴³ Zob. W. Jastrzębski, *Polityka narodowościowa w okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie (1939–1945)*, Bydgoszcz 1977; tenże, *Mniejszość niemiecka w Polsce we wrześniu 1939 roku*, Toruń 2010; R. Kaczmarek, *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939–1945)*, Katowice 2004; tenże, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią „niemieckiej wspólnoty narodowej” a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006; tenże, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010; K. Strykowski, *Położenie osób wpisanych w Wielkopolsce na niemiecką listę narodowościową w latach 1945–1950*, Poznań 2004 (praca ta spotkała się z niejednoznacznym przyjęciem przez historyków zarówno polskich, jak i niemieckich ze względu na kontrowersyjne tezy naukowe); tenże, *Poznań’45 – ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013; L. Olejnik, *Zdraycy narodu? Losy volksdeutsche w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006.

⁴⁴ G. Strauchold, *Problem ludności rodzimej na ziemiach zachodnich i północnych a zagadnienie mniejszości niemieckiej w latach 1945–1948*, [w:] *Wrocławskie studia z historii najnowszej*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1995, s. 265; Z. Romanow, *Polityka władz...*, s. 206.

⁴⁵ „Myśl Narodowa” 1946, nr 2, s. 209; D. Matelski, *Mniejszość niemiecka na Pomorzu Gdańskim (1939–1945)*, *Rocznik Gdański* 1997, t. 57, z. 1, s. 92–105.

się pokazać ludność niemiecką w jak najczarniejszych barwach, przenosząc oceny charakterystyczne dla XX wieku na jej całe dzieje na ziemiach polskich. Na przykład profesor Zygmunt Wojciechowski (1900–1955) doszukiwał się analogii między Arturem Greiserem (nazwanym wójtą gdańskim z XX wieku) a wójtą Albertem z Krakowa, który w XIV stuleciu przewodził buntowi mieszczan niemieckich przeciwko rządowi Władysława Łokietka. Rozciągnął on zarzut o „niemieckiej V kolumnie” (występującej tylko w pojedynczych przypadkach z 1939 roku) na tysiącletnie wzajemne dzieje i sąsiedztwo⁴⁸. Rozważano nawet utworzenie we Wrocławiu ośrodka naukowo-badawczego dokumentującego „słowiański «ciąg» na zachód”⁴⁹. Ostatecznie rolę tę przejął założony przez Z. Wojciechowskiego Instytut Zachodni z siedzibą w Poznaniu, który aż do 1990 roku był jednym z instrumentów polityki antyniemieckiej PRL⁵⁰. Tezy propagowane przez Z. Wojciechowskiego przejęła powojenna publicystyka i historiografia polska. Również podręczniki szkolne stały się narzędziem antyniemieckiej edukacji społeczeństwa. W podręczniku do historii dla uczniów szkoły powszechnej z 1946 roku czytamy: „Kupiec niemiecki wysłany na przesłpiegi do osady słowiańskiej «wygląda niemile», «rozgląda się spode łba» i ma «rudą brodę»”⁵¹. W użyciu były powiedzonka antyniemieckie, których uczono w wielu szkołach podstawowych: „Jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”, „Od istnienia człowieka Niemiec Polakowi wbija ćwieka”, „Kto Niemcowi wierzy, temu pałka mierzy”, „Marna to duma zaprosić Niemca na kuma”. Podtrzymywały one w społeczeństwie polskim negatywne skojarzenia z Niemcami, których aż do 1949 roku pisano małą literą (niemiec). Powszechnie używano wówczas słowa „oszwabić” zamiast „oszukać”⁵².

Problem niemiecki (a właściwie polityka antyniemiecka) był – począwszy od 1944 roku, a kończąc na roku 1989 – jedną z nielicznych płaszczyzn porozumienia między rządem komunistycznym, w większości antykomunistycznym społeczeństwem i Kościołem katolickim (ponadto rząd ukazywał znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej wymierzonej we „wspólnego wroga” oraz od 1949 roku ZSRR jako gwaranta granic Polski przed rewizjonizmem zachodnoniemieckim). Polaków starano się jednoczyć wokół nowych władz, ukazując wysiedlenie Niemców z Polski jako naturalną karą za ludobójstwo Hitlera, za lata terroru, poniżeń i krzywd wycierpianych przez naród polski (wykorzystywano antyniemieckie nastroje i postawy z czasów wojny, a także powszechne przekonanie o konieczności rozliczenia Niemców). Funkcjonował wówczas mechanizm powszechnej winy i zbiorowej odpowiedzialności Niemców za rozpętaną wojnę i winny był każdy, kto mówił językiem znienawidzonego wroga. Starano się relacje między sąsiadującymi ze sobą od tysiąclecia narodami sprowadzić do podziału na

⁴⁸ Zob. Z. Wojciechowski, *Polityka wschodnia Niemiec a katastrofa współczesnej cywilizacji*, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 2, s. 129 (przedruk artykułu z 1947).

⁴⁹ K. Stojanowski, *O reslawizację wschodnich Niemiec*, Wrocław 1946, s. 5.

⁵⁰ W. Wrzesiński, *O potrzebie nowego spojrzenia na polski program badań niemcoznawczych*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 4, s. 150.

⁵¹ Z. Mazur, *Obraz Niemiec w polskich podręcznikach szkolnych do nauczania historii 1945–1989*, Poznań 1995, s. 114.

⁵² Z. Kłodnicki, *Relacje międzygrupowe – Niemcy i Polacy w warunkach i warunkach*...

„My” – Polacy i „oni” – Niemcy, który miał zlikwidować rzeczywisty podział na zwolenników i przeciwników nowego reżimu (choć biedota wiejska i robotnicy rolni bez zastrzeżeń poparli władzę, które dały im ziemię)⁵³. Również PSL wykorzystywał nastroje antyniemieckie do uzasadnienia konieczności bliskiej współpracy z państwami zachodnimi, które, okupując Niemcy, gwarantowały status quo w Europie⁵⁴.

Bezpośrednio po przejściu frontu rozpoczęto akcję internowania Niemców w utworzonych dla nich obozach przejściowych, m.in. w Łambinowicach (ze Śląska), w Potulicach koło Bydgoszczy (z Pomorza), w Gronowie koło Leszna (z Wielkopolski) czy w Sikawie koło Łodzi (z Polski centralnej)⁵⁵. Nie przetrzymywano w nich – co najdziwniejsze – działaczy NSDAP i organizacji afiliowanych ani osób sprawujących władzę administracyjną podczas okupacji, które zdążyły zbiec, lecz zwykłych obywateli III Rzeszy⁵⁶. Komendantami obozów zostali niejednokrotnie byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych (w tym Żydzi), którzy w kilku przypadkach zastosowali wobec internowanych Niemców hitlerowskie metody postępowania z uwięzionymi⁵⁷.

Wzorując się na polityce narodowościowej III Rzeszy wobec Żydów, Niemcom w Polsce zachodniej i północnej (ziemie uzyskane) nakazano nosić białe opaski na przedramieniu⁵⁸, lecz wobec złych skojarzeń oraz protestów środowisk żydowskich zarządzenie to wycofano. Sprzeciw wywołało także lokalne zarządzenie komendanta MO we Włocławku nakazujące Niemcom noszenie na plecach jako wyróżnika czarnej swastyki na białym polu (później swastykę próbowano zastąpić literą „N”)⁵⁹. Również prezydent Wrocławia Bolesław Drobner nie uzyskał zgody na zamknięcie Niemców w jednej z dzielnic miasta. Ministerstwo Administracji Publicznej wydało 22 listopada 1945 roku zarządzenie zakazujące tworzenia dzielnic mieszkaniowych dla Niemców i wprowadzania specjalnych opasek⁶⁰.

Jednym z elementów polityki narodowościowej władz było także pozbawienie internowanych i wysiedlonych osób narodowości niemieckiej posiadanego majątku. Podstawą prawną tych decyzji był dekret z 8 marca 1946 roku o majątkach opuszczonych i ponemieckich⁶¹. Komentarzem do niego było rozporządzenie ministra sprawie-

⁵³ J. Holzer, Uraz, nacjonalizm, manipulacja. Kwestia niemiecka w komunistycznej Polsce, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1992, t. 1, s. 9.

⁵⁴ E. Dmitrów, Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948, Warszawa 1987, s. 276.

⁵⁵ E. Nowak, Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946, Opole 1991; J. Rogall, Die Deutschen im Posener Land und in Mittelpolen, München 1993, s. 173–174; H. Rasmus, Schattenjahre in Potulitz 1945. Schicksal in polnischen Internierungslagern. Eine Dokumentation, Münster/Westf. 1995.

⁵⁶ D. Matelski, Wysiedlenia – wypędzenia Polaków i Niemców w latach 1939–1949 w historiografii polskiej, [w:] Wypędzenie Polaków i Niemców..., s. 113.

⁵⁷ J. Sack, Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 r. mścili się na Niemcach, Gliwice 1995.

⁵⁸ J. Zagórski, Niemcy w opaskach, „Przekrój” 28.06.1946.

⁵⁹ R. Kozłowski, Z problematyki mniejszości narodowych we Włocławku po drugiej wojnie światowej, [w:] Polska i jej sąsiedzi w czasach najnowszych, red. M. Wojciechowski, Toruń 1995, s. 221–222.

⁶⁰ B. Pasierb, Niemieckie ugrupowania antyfaszystowskie we Wrocławiu (maj–grudzień 1945 r.), „Sobótka” 1965, nr 2, s. 209; B. Nitschke, Sytuacja niemieckiej ludności..., s. 60–61.

⁶¹ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i ponemieckich, na podstawie ustawy z dnia 10 kwietnia 1946 r. o majątku opuszczonym i ponemieckim, Dz. Urz. 1946, nr 1, poz. 1.

dliwosci o określeniu osób, których majątek przechodzi na własność państwa⁶². Na tej podstawie prawnej za mienie poniemieckie uznano nawet majątki autochtonów (którzy „otrzymali” je wówczas od władz państwowych w tymczasowe użytkowanie) oraz odwieczne polskich parafii katolickich na Warmii i w Gdańsku, pozbawiając ludność rodzimą i Kościół prawa do sukcesji własności. Stało to w jawnej sprzeczności z ówczesną propagandą państwową (popieraną zwłaszcza przez pravicę narodową, ale również przez PSL) o powrocie na ziemię Piastów⁶³.

Na mocy dekretu z 13 września 1946 roku mieszkający w Polsce Niemcy zostali pozbawieni wszelkich praw. Pewne formy działalności (w bardzo ograniczonej formie) mogli prowadzić jedynie komuniści niemieccy (np. w organizacji antyfaszystowskiej „Antifa”). Byli oni jednak zbyt skromną liczebnie grupą, aby móc skutecznie oddziaływać na mieszkającą jeszcze w Polsce ludność narodowości niemieckiej⁶⁴.

Zmiana polityki po powstaniu NRD

Zmiana statusu prawnego Niemców w Polsce nastąpiła dopiero po powstaniu w 1949 roku Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Drakońskie prawodawstwo antyniemieckie zostało zmienione ustawą z 20 lipca 1950 roku o zniesieniu sankcji oraz ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej⁶⁵. Teraz ochrona Niemców w Polsce została zamknięta w ramach ogólnobywatelskich praw i obowiązków wynikających z ustaw regulujących postępowanie wobec wszystkich obywateli państwa. Tak więc aż do upadku PRL w 1989 roku sytuacja prawna mniejszości niemieckiej – analogicznie jak pozostałych mniejszości narodowych i grup etnicznych – nie została unormowana (regułą stanowiło stosowanie tzw. przepisów powielaczowych lub różnych form praktycznej – czasem okólnikowej – interpretacji prawa). Wynikało to z założenia, że w Polsce nie mieszkają wielotysięczne mniejszości narodowe, dlatego też „nie potrzebują” odmiennego statusu prawnego. Polska Rzeczpospolita Ludowa ogłoszona została przez władze państwem jednonarodowym, a „Polakiem jest ten, kto się czuje Polakiem i ten, którego życie – osobiste i publiczne – nie daje przeciwwskazań, że wbrew temu kryterium postępuje”⁶⁶.

Po utworzeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej władze państwowe w Polsce starały się wyeliminować antyniemieckie akcenty z propagandy⁶⁷ na rzecz przyjaź-

⁶² Dz.U. 1946, nr 28, poz. 182.

⁶³ Zob. S. Kisielewski, *Stosunki Kościół–państwo w PRL*, „Zeszyty Historyczne” 1979, t. 49, s. 8; H.J. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, Warszawa 1993, s. 283.

⁶⁴ Zob. Z. Romanow, *Ludność niemiecka...*

⁶⁵ Dz.U. 1950, nr 29, poz. 270. Natomiast na podstawie ustawy z 8.01.1951 o obywatelstwie polskim (Dz.U. 1951, nr 4, poz. 25) mogli zostać obywatelami polskimi narodowości niemieckiej (nową ustawę o analogicznej nazwie wprowadzono w 1962 r., jednak nie dawała ona już możliwości wskazywania pochodzenia narodowego; Dz.U. 1962, nr 10, poz. 49).

⁶⁶ K. Pudło, *Powojenna Polska państwem jednonarodowym?* „Sprawy Narodowościowe – seria nowa” 1997, t. VI, z. 3, s. 177–187.

ni z NRD, która już w 1950 roku uznała granicę na Odrze i Nysie łużyckiej. Jednocześnie władze polskie były wrogo ustosunkowane do „imperialistycznej” RFN (do 7 grudnia 1970 roku nazywanej Niemiecką Republiką Federalną – NRF), która podtrzymywała tezę o ciągłości państwa niemieckiego i granicach z 1937 roku. Sytuacja taka trwała aż do 1970 roku i była obsesją sprawującego od 1956 roku władzę W. Gomułki, który reagował „niezwykle emocjonalnie na wypowiedzi polityków zachodnioniemieckich w sprawie przynależności państwowej Gdańska czy Szczecina”⁶⁸.

W 1951 roku polscy Niemcy otrzymali pierwsze dowody tożsamości i prawo stałego pobytu. Po 1951 roku zezwolono także na powołanie państwowych szkół podstawowych i średnich z niemieckim językiem nauczania⁶⁹, których w roku szkolnym 1953/1954 było aż 138; uczęszczało do nich 7194 uczniów⁷⁰ (jednak nieprzerwanie od 1945 roku obowiązywał zakaz nauczania języka niemieckiego na Górnym Śląsku w szkołach podstawowych i średnich, który zniesiono dopiero w 1989 roku)⁷¹. W szkołach tych uczyło 272 pedagogów władających biegle językiem niemieckim. Sytuacja uległa diametralnej zmianie po masowych wyjazdach Niemców do RFN i NRD w latach 1957–1959, w wyniku których liczba szkół niemieckich spadła w roku szkolnym 1962/1963 do dwóch; uczyło się w nich zaledwie 50 uczniów. Jako ostatnie działały niemieckie szkoły podstawowe we Wrocławiu i Legnicy. Zlikwidowano je w 1963 roku w związku z brakiem uczniów. Ponadto, od 1950 roku w Wałbrzychu funkcjonowała dwuletnia szkoła zawodowa dla młodzieży niemieckiej (Berufsschule für die deutsche Jugend in Wałbrzych) o profilu górniczym, a w Bóguszuwie Szkoła Przemysłowo-Górnicza z oddziałem elektrotechnicznym z niemieckim językiem nauczania (Berg-Industrie-Schule mit elektrotechnischer Abteilung mit deutscher Unterrichtssprache), która z powodu „braku” chętnych została już w 1955 roku rozwiązana. W Koszalinie utworzono Zasadniczą Szkołę Mechanizacji Rolnictwa z niemieckim językiem nauczania (Berufsschule für Mechanisierung der Landwirtschaft mit deutscher Unterrichtssprache), a w Świdnicy w województwie wrocławskim – liceum pedagogiczne z niemieckim językiem nauczania (Pädagogische Lyzeum mit deutscher Unterrichtssprache in Świdnica), gdzie w 1957 roku 16 Niemców uzyskało maturę (obejmowała egzaminy: pisemny i ustny z języka niemieckiego, pisemny z języka polskiego i matematyki oraz ustny z historii i jednego przedmiotu do wyboru – języka rosyjskiego, geografii lub biologii). W związku z „brakiem” chętnych w 1958 roku szkoła w Świdnicy została zamknięta⁷². W Wałbrzychu działało również prywatne (zorganizowane przez miejscowych Niemców) liceum ogólnokształcące. Uczęszczało do niego popołudniami 16 uczniów, ale tylko przez rok,

⁶⁸ B. Koszel, *Problem ziem zachodnich i północnych Polski w polityce międzynarodowej w latach 1945–1990*, [w:] *Pomorze – trudna ojczyzna...*, s. 91.

⁶⁹ Dz.Urz. Ministerstwa Oświaty 1950, nr 14, poz. 177.

⁷⁰ C. Osękowski, *Spółczesność...*, s. 128.

⁷¹ P. Baron, *Die Lage deutschen Schulwesens in Oberschlesien*, „Germanistische Mitteilungen” 1994, nr 39, s. 109–113.

⁷² G. Janusz, *Die Situation deutscher Kinder im Schulsystem Polens*, [w:] *Türkische Jugendliche und Aussiedlerkinder in Familie und Schule*, red. P. Bott, H. Merckens, F. Schmidt, Hohengehren 1995,

gdyż władze rozwiązały liceum w związku z brakiem odpowiednika wśród szkół państwowych⁷³.

Od 1951 roku zaczęły ukazywać się też niemieckie gazety: „Wir bauen auf” w Wałbrzychu, „Der PGR-Arbeiter” w Koszalinie (przekształcony w 1965 roku w „Der Landarbeiter”) jako wkładka do organu KW PZPR – „Głosu Koszalińskiego” oraz „Arbeiterstimme” (redaktor naczelny Ryszard Pollak, a od 1953 roku Bogdan Winnicki) we Wrocławiu. Największy zasięg miała gazeta wrocławska (w 1955 roku – 29 tys. egz.), która zawierała także wkładkę młodzieżową zatytułowaną „Jugendstimme. Kinderbeilage der „Arbeiterstimme” oraz dla rolników: „Der Landarbeiter”. 4 maja 1958 roku „Arbeiterstimme” przekształcono w tygodnik „Die Woche in Polen” (redaktor naczelny B. Winnicki), którego nakład osiągnął 13 tys. egz. (w związku z wyjazdami Niemców do RFN i NRD pod koniec 1958 roku na Boże Narodzenie ukazał się ostatni 34/35 numer tygodnika)⁷⁴.

Po 1950 roku ludność niemiecka w Polsce uzyskiwała także możliwość prowadzenia działalności kulturalnej. Zaczęły powstawać niemieckie amatorskie grupy teatralne (Laienspielgruppen) przy domach kultury oraz w ramach związków zawodowych. Jako pierwsze powstały: w Świdnicy Niemiecki Komitet Kultury (Deutsches Kulturkomitee), w Wałbrzychu Zespół Pieśni i Tańca „Przyjaźń” (Das Gesangs- und Tanzensemble „Freundschaft”) kierowany przez Karinę Otto-Gerhard, a we Wrocławiu Niemiecki Chór Ludowy (Deutsche Volksgesangchor), przekształcony wkrótce w Niemiecką Grupę Kulturalną we Wrocławiu (Deutsche Kulturgruppe in Wrocław) kierowaną przez Franciszkę Łęgowskiego. Ponadto, na Dolnym Śląsku działały niemieckie grupy artystyczne w Boguszowie, Białym Kamieniu, Górcach, Gromadce, Mieroszowie, Nowej Rudzie i Szczawienku. W 1956 roku przy Górnicyzmu Domu Kultury w Wałbrzychu założono niemiecki zespół estradowy „Allotria”, który istniał do drugiej połowy lat 60. Również w województwie koszalińskim działały artystyczne niemieckie grupy amatorskie w Boninie, Cetuniu, Grapicach, Grzmiącej, Karwicach, Krukowie, Marcinkowicach, Motarzynie, Ostrowiu, Pieńkowie, Pustowie, Wrzosowie i Zegrzu Pomorskim, a w Szczecinie powstał Dom Kultury Niemieckiej im. Przyjaźni Polsko-Niemieckiej (Deutsches Kulturhaus der polnisch-deutschen Freundschaft)⁷⁵. Ponadto, na terenie Dolnego Śląska pracę kulturalną wśród Niemców prowadziło kino objazdowe, które wyświetlało filmy produkowane w NRD i w RFN (korzystano z fachowej pomocy Centralnej Wypożyczalni Filmów we Wrocławiu)⁷⁶.

W wyborach do rad narodowych 5 grudnia 1954 roku Niemcy, nie mając własnej organizacji politycznej, zostali umieszczeni na listach Frontu Narodowego jako członko-

⁷³ B. Grund, *Das kulturelle Leben der Deutschen in Niederschlesien unter polnischer Verwaltung 1947–1958*, Bonn 1967, s. 70.

⁷⁴ G. Janusz, *Działalność oświatowo-kulturalna mniejszości niemieckiej w Polsce w latach pięćdziesiątych*, „Sprawy Narodowościowe – seria nowa” 1995, t. IV, z. 1, s. 180–184; B. Ociepa, *Niemcy na Dolnym Śląsku...*, s. 124–134. Choć C. Osękowski twierdzi, że ukazało się zaledwie 10 numerów „Die Woche in Polen” – zob. C. Osękowski, *Spółczesność...*, s. 130.

⁷⁵ B. Grund, *Das kulturelle Leben...*, s. 118–119; G. Janusz, *Działalność oświatowo-kulturalna...*, s. 177–180; B. Ociepa, *Niemcy na Dolnym Śląsku...*, s. 118–121; M. Cygański, *Migracja ludności niemieckiej z Europy środkowo-wschodniej do II wojny światowej* [Białystok: 2000], s. 118–119.

wie PZPR i związków zawodowych⁷⁷. W województwie koszalińskim wybrano wówczas 41 niemieckich radnych, w tym aż 27 w powiecie Słupsk. Jednak po masowych wyjazdach w latach 1957–1958 do RFN i NRD w następnych wyborach, 2 lutego 1958 roku, Niemcy uzyskali zaledwie trzy mandaty radnych. Ponadto, w prezydium WRN w Koszalinie zatrudnieni zostali dwaj Niemcy, członkowie PZPR: w Wydziale Społeczno-Administracyjnym – Günther Schwertfeger, a w Wydziale Oświaty – Werner Zarrach⁷⁸. W województwie wrocławskim wybrano 62 radnych narodowości niemieckiej, a frekwencja elektoratu niemieckiego miała wynosić około 90 proc. uprawnionych do głosowania⁷⁹.

Według oficjalnych danych w styczniu 1955 roku w PRL przebywało jeszcze około 160 tys. Niemców – obywateli polskich oraz około 11 tys. obywateli niemieckich (były to oczywiście dane znacznie zaniżone, co w następnych latach potwierdziła liczba wyjeżdżających). Władze NRD zabiegały w Warszawie o ich „transfer” jako siły roboczej (część z nich była zatrudniona w PGR-ach – około 17 tys. oraz w górnictwie – około 3500). O wyjazd do Niemiec ubiegało się wówczas około 93 tys. osób, w tym aż 73 tys. autochtonów, z których jedynie 7 tys. deklaroowało chęć wyjazdu do NRD (w tym 5 tys. autochtonów). W latach 1955–1956 (do października) Polskę opuściło 20 615 Niemców (w tym 5623 udało się do NRD); najwięcej osób pochodziło z województwa wrocławskiego i olsztyńskiego (1352 i 1121) oraz katowickiego (831), opolskiego (629) i koszalińskiego (600). Problem pozostałych osób narodowości niemieckiej był przedmiotem obrad komisji PRL–NRD, która zebrała się 11 października 1956 roku. Ze strony polskiej zasiedli w niej: Edward Gierek (1913–2001), Stefan Jędrzychowski (1910–1996) i Józef Czesak (1919–2008), a ze strony wschodnioniemieckiej: Hermann Matern (1893–1971) i Peter Florin (1921–2014). Zgodnie z przyjętymi ustaleniami w ramach akcji łączenia rodzin w 1957 roku z PRL wyjechało 113 279 Niemców (z tego tylko 22 962 do NRD), a w 1958 roku następne 110 753 osoby (w tym zaledwie 8483 do NRD). Ostatni transport wyjechał z Polski 16 lutego 1959 roku z 9086 osobami (w tym 6940 do NRD)⁸⁰. Łącznie w latach 1955–1959 Polskę opuściło 253 733 Niemców, z czego do NRD udało się zaledwie 44 008 osób (17,3 proc.)⁸¹. Wśród wyjeżdżających była także ludność autochtoniczna. Sytuacja ekonomiczna NRD oraz „cud gospodarczy” w RFN były czynnikami, które decydowały o wyborze jednego z państw niemieckich. Ponadto, radziecka masakra protestujących robotników berlińskich w czerwcu 1953 roku (powstanie berlińskie) nie stawiała władz NRD w najlepszym świetle i najdotkliwiej weryfikowała propagandowe hasła o „pierwszym na ziemi niemieckim państwie robotników i chłopów”. Od wiosny 1959 roku wyjazdy Niemców z Polski do NRD były nieliczne. Teraz inicjatywa należała do RFN⁸².

⁷⁷ B. Ocieпка, „Uznani” Niemcy na Dolnym Śląsku – wysiedlenie czy integracja?, [w:] *Demografia i społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1995. Próba bilansu*, red. E. Frątczak, Z. Strzelecki, Warszawa 1996, s. 136–153.

⁷⁸ Z. Romanow, *Polityka władz...*, s. 214.

⁷⁹ B. Ocieпка, *Niemcy na Dolnym Śląsku...*, s. 62; B. Grund, *Das kulturelle Leben...*, s. 123.

⁸⁰ F. Miedziński, *Repatriacja do NRF w ramach akcji „łączenia rodzin”*, „Przegląd Zachodni” 1958, t. 14, nr 2, s. 316.

Brak traktatu międzypaństwowego o uznaniu zachodniej granicy PRL na Odrze i Nysie Łużyckiej przez RFN (NRD zrobiła to już 6 lipca 1950 roku) uniemożliwiało zawarcie stosownego układu w sprawie łączenia rodzin. Jednak w ramach porozumienia między polskim i zachodnioniemieckim Czerwonym Krzyżem (umowa z 14 grudnia 1955 roku) w latach 1960–1961 do RFN wyjechało 110 618 osób⁸³, a w latach 1962–1970 od kilku do kilkunastu tysięcy osób rocznie⁸⁴.

Po odwilży 1956 roku

Po odwilży politycznej 1956 roku władze PRL pozwoliły mniejszości niemieckiej na Śląsku powołać 14 kwietnia (zarejestrowane 4 maja) 1957 roku w Wałbrzychu Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (Deutsche Sozial-Kulturelle Gesellschaft – DSKG), którego przewodniczącym został członek PZPR Richard Riedel. Od 1963 roku przewodniczącym był Walter Trieber, od 1965 roku – Ilse Frieze (1927–2013), od 1971 roku – Fritz Müller, a od 1973 roku ponownie Ilse Frieze⁸⁵. W latach 1976–1983 kuratorem towarzystwa był Fryderyk Petrach, a następnie przewodniczącym Henryk Kammler⁸⁶. Zarządy miejskie towarzystwa działały we Wrocławiu i Wałbrzychu, a koła w Bogusławowie, Bolesławcu, Gorcach, Gromadce, Jeleniej Górze (Cieplicach), Kudowie Zdroju, Legnicy, Mieroszowie, Nowej Rudzie, Szczawnie Zdroju, Świdnicy i Unisławiu Śląskim⁸⁷. Poza województwem wrocławskim koła DSKG powstały także w Kołobrzegu, Koszalinie, Miastku i Słupsku, lecz w 1958 roku w wyniku masowych wyjazdów w ramach akcji łączenia rodzin, zostały rozwiązane. Towarzystwo skupiało się bardziej na organizowaniu wyjazdów do Niemiec niż na nauce języka niemieckiego oraz propagowaniu niemieckiej kultury i sztuki. Podporządkowanie go MSW stało się jedną z przyczyn niewielkiego wpływu, mianowanych przez wojewodę wrocławskiego, władz towarzystwa na ludność niemiecką w Polsce. W 1957 roku do DSKG należało około 4000 członków, a po wyjazdach do RFN i NRD w 1958 roku skupiało ono zaledwie około 800, w 1960 – 737, w 1965 – 710, w 1970 – 563, a w 1988 roku jedynie 47 osób⁸⁸.

Wobec bierności towarzystwa w Wałbrzychu oraz polityki władz zmierzającej do maksymalnego ograniczenia języka niemieckiego w szkolnictwie, ludność niemiecka, nie mając niezależnej od PZPR reprezentacji, zaczęła naciskać na władze – na Górnym

⁸³ Wówczas według władz miało mieszkać w Polsce ok. 65 tys. Niemców. AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/182, Uchwała Komitetu Centralnego PZPR w sprawie ludności niemieckiej (1955 r.), brak paginacji; zob. S. Literski, *Die gesellschaftliche Integration junger Aussiedler aus Polen in der BRD*, München 1990.

⁸⁴ D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999, s. 239–240, (tab. 18).

⁸⁵ B. Ociełka, *Niemcy na Dolnym Śląsku...*, s. 143; P. Madajczyk, *Mniejszości narodowe w Polsce a polski Październik*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1994, t. 3, s. 49.

⁸⁶ B. Ociełka, *Niemcy na Dolnym Śląsku...*, s. 147.

⁸⁷ Tamże, s. 138.

⁸⁸ F. Bielak, *Baza rekrutacyjna Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i zakres jego oddziaływania*, Warszawa 1976, s. 26 i n.; B. Ociełka, *Niemcy na Dolnym Śląsku...*, s. 134–147; Z. Romanow, *Polityka władz...*, s. 216–217; Z. Kurcz, *Mniejszość niemiecka...*, s. 45.

Śląsku i Śląsku Opolskim – demonstracyjnie używając języka ojczystego na ulicy, w sklepach, urzędach oraz nie posyłając dzieci do szkół polskich (mimo gróźb ze strony organów bezpieczeństwa). Przykładem może być liczące 6 tys. mieszkańców miasteczko Głogówek w województwie opolskim, które otrzymało potoczną nazwę *klein Berlin*. Zaczęto także uchylać się od służby wojskowej w armii polskiej oraz składać podania o zmianę nazwiska (powrót do nazwiska o brzmieniu niemieckim), powołując się na okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych z 5 marca 1946 roku⁸⁹. Podobnie przedstawiała się sytuacja w województwie katowickim oraz na Warmii i Mazurach⁹⁰. Reakcją władz były represje oraz naciski, aby niepokorni wyemigrowali do RFN. Ci, którzy postanowili pozostać na ojcowiznie, musieli przynajmniej zewnętrznie wyrzec się swych niemieckich korzeni i kultury narodowej.

W latach 1958–1963, gdy nauka religii odbywała się w szkołach, dzieci narodowości niemieckiej pobierały katechezę w języku ojczystym⁹¹. Spośród członków Episkopatu Polski jedynie metropolita wrocławski Bolesław Kominek (1903–1974) zwrócił się zaledwie jeden raz do swych wiernych narodowości niemieckiej w ich języku ojczystym, wygłaszając kazanie podczas mszy w kaplicy św. Jadwigi Śląskiej⁹². Natomiast postawę zdecydowanie wrogą wobec nauczania Niemców religii w „języku serca” zajął biskup szczecińsko-kamieński Jerzy Stroba (1919–1999)⁹³.

Na początku lat 60. podano, że w 1957 roku na ziemiach zachodnich i północnych Polski mieszkało 167 tys. osób zaliczających się do mniejszości narodowych (2,3 proc. ogółu ludności tych ziem), w tym 131,1 tys. Ukraińców, 26,8 tys. Niemców oraz 9,7 tys. innych (Białorusinów, Cyganów, Czechów, Greków i Macedończyków, Litwinów, Rosjan, Żydów)⁹⁴. Z kolei Andrzej Kwilecki szacował liczbę Niemców w 1961 roku na zaledwie około 3 tys. osób, w tym na Dolnym Śląsku: we Wrocławiu – 900, w Wałbrzychu – 700, w powiatach: Wałbrzych – 220, Kłodzko – 300, Legnica – 180, Nowa Ruda – 230, Wołów – 150, Kamienna Góra – 100, Jelenia Góra – 90; w województwie koszalińskim – 800, w powiatach: Miastko – 300, Szczecinek – 200, Słupsk – 270; w województwie zielonogórskim – 200, a także pojedyncze osoby lub rodziny w innych powiatach i miejscowościach, które „trudno” było uchwycić w statystyce⁹⁵. Od początku lat 60. aż do upadku PRL w 1989 roku władze twierdziły, że w Polsce żyło zaledwie 3–5 tys. Niemców, co nie odpowiadało prawdzie, spora bowiem liczba wyjeżdżających do RFN w latach 1960–1989 (oprócz autochtonów i niewątpliwych Polaków) z pewnością była narodowości niemieckiej.

⁸⁹ Zob. P. Kacprzak, *Polityka władz polskich wobec ludności niemieckiej w okresie funkcjonowania Ministerstwa Ziem Odzyskanych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2010, t. LXII, z. 2, s. 215–235.

⁹⁰ H. Mrowka, *Die deutsche Sprache in Polen nach 1945*, „Dokumentation Ostmitteleuropa”, Marburg 1981, z. 6, s. 283–337; P. Madajczyk, *D. Berlińska, Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*, Warszawa 2008.

⁹¹ B. Grund, *Das kulturelle Leben...*, s. 133–134.

⁹² A. Sabisch, *Die seelsorgliche Betreuung...*, s. 192; B. Ociepa, *Niemcy na Dolnym Śląsku...*, s. 151.

⁹³ D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku...*, s. 256–257.

⁹⁴ L. Kosiński, A. Werwicki, *Migracje ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1951–1957*, Poznań 1961.

⁹⁵ A. Kwilecki, *Liczebność i rozmieszczenie grup mniejszości narodowych na ziemiach zachodnich*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 4, s. 384.

Pierwszą próbą innego spojrzenia na relacje polsko-niemieckie było orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku, w którym padły słowa: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”⁹⁶. Władze państwowe zorganizowały nagonkę propagandową, przedstawiając biskupów niemal jak zdrajców. Trafiło to na podatny grunt, Polacy bowiem nie byli jeszcze przygotowani do narodowej samokrytyki, nie wiedząc nic lub wiedząc niewiele o brutalnych, okupionych wielką ludzką krzywdą, metodach usuwania Niemców z ziem uzyskanych. Nie zostało to bowiem powiedziane w „orędziu pojednania”⁹⁷.

Następstwa układu PRL–RFN

Zmiana nastawienia władz komunistycznych i Polaków do Niemiec i Niemców nastąpiła dopiero po podpisaniu 7 grudnia 1970 roku układu PRL–RFN o normalizacji wzajemnych stosunków. Zliberalizowano wówczas politykę paszportową. Dzięki licznym wyjazdom do NRD i RFN społeczeństwo polskie zaczęło większą sympatią darzyć państwo zachodnioniemieckie. Również wielu Niemców z RFN odwiedzało swoje strony rodzinne na ziemiach zachodnich i północnych Polski, pozostawiając wśród Polaków dobrą opinię o tym narodzie. Zapoczątkowano również wymianę gospodarczą i kulturalno-naukową między PRL i RFN. Wielu młodych badaczy niemieckich podjęło trud nauki języka polskiego (starsi znali go jeszcze z polskich szkół), a w Polsce coraz szersze kręgi niemcoznawców zaczęły posługiwać się czynnie językiem niemieckim. Dawna nieufność (reprezentowana zwłaszcza przez starsze pokolenie Polaków i Niemców) przestała być przeszkodą w lepszym poznaniu się obu narodów⁹⁸.

Powstanie w 1980 roku NSZZ „Solidarność” było kolejnym impulsem do ubiegania się przez przedstawicieli mniejszości niemieckiej ze Śląska Opolskiego o zarejestrowanie w sądzie towarzystwa społeczno-kulturalnego (wniosek negatywnie zaopiniował Urząd Wojewódzki w Opolu). Jednak wprowadzenie stanu wojennego zahamowało na kilka lat te działania. W marcu 1984 roku przedstawiciele mniejszości złożyli wniosek o zarejestrowanie Stowarzyszenia Niemców w Polsce, a we wrześniu wystąpili o zgodę na zorganizowanie zebrania założycielskiego Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Polsce (wniosek został odrzucony przez Urząd Wojewódzki w Katowicach, a w 1987 roku decyzję utrzymał w mocy Sąd Najwyższy w Warszawie). Z kolei w październiku tegoż roku mniejszość niemiecka złożyła wniosek o zarejestrowanie Stowarzyszenia Niemców z siedzibą w Roszkowie koło Racibó-

⁹⁶ Orędzie biskupów polskich do niemieckich, Warszawa 1966, s. 16–19; H.J. Stehle, *Tajna dyplomacja...*, s. 280; P. Madańczyk, *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994.

⁹⁷ D. Matelski, *Kościół...*, s. 112.

⁹⁸ A. Kwilecki, *Z badań nad stereotypem „Niemca” w Polsce i „Polska” w NRD i RFN*, [w:] A. Kwilecki, *Z pogranicza problematyki narodowej i międzynarodowej. Studia i szkice*, Warszawa 1982, s. 123–128; A. Sakson, *Stereotypy a obraz drugiego kraju i narodu*, [w:] *Socjologia zachowań politycznych*, red. A. Sakson, Olsztyn 1984, s. 25–30.

rza. Ogółem w latach 1984–1989 z inicjatywy 570 osób pochodzenia niemieckiego złożono władzom państwowym 14 wniosków o rejestrację organizacji niemieckich w Polsce. Wszystkie zostały oddalone⁹⁹.

Ostatnim etapem usuwania Niemców i kultury niemieckiej z ziem uzyskanych (co żywiołowo wystąpiło już w 1945 roku) była administracyjna likwidacja cmentarzy wyznaniowych (ewangelickich). Stanowiło to swoiste „zwieńczenie” repolonizacji ludności i ziemi. Jest to pewna prawidłowość, albowiem „zawsze gdy odchodzą lub giną narody, prędzej czy później z powierzchni ziemi znikają ich cmentarze”¹⁰⁰. Niszczono także niemieckie pomniki upamiętniające przedstawicieli tego narodu¹⁰¹.

Powstanie „Solidarności” w 1980 roku nie miało większego wpływu na zmianę obrazu Niemców w oczach Polaków, a pewna ewolucja oceny mniejszości niemieckiej dotyczyła jedynie wąskiego kręgu polskich intelektualistów¹⁰². Również większe oddźwięku nie wywołała uchwała I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdańsku 7 października 1981 roku zatytułowana *W sprawie mniejszości narodowych*, co wynikało ze zbyt dużego nacisku, jaki położono w niej na wartości narodowe i katolickie, zniechęcając tym środowiska mniejszościowe w Polsce¹⁰³.

Dopiero wsparcie rządu RFN dla zdelegalizowanej w stanie wojennym „Solidarności” oraz bezinteresowna pomoc materialna społeczeństwa zachodnioniemieckiego udzielana Polakom za pośrednictwem nie władz państwowych, lecz Kościoła katolickiego i Kościołów ewangelickich, jak również prywatna pomoc wielu Niemców z NRD dla przyjaciół z Polski miały ważki wpływ na zmianę stosunku społeczeństwa polskiego do zachodniego sąsiada. W odczuciu ogółu Polaków gorszym Niemcem był wówczas Niemiec z NRD niż z wolnorynkowej i demokratycznej RFN¹⁰⁴. Od tego momentu „określenie «Niemiec» przestało być obelgą i przezwiskiem, a Niemcy jako naród stali się grupą pozytywnego odniesienia dla większości Polaków z powodu sukcesów gospodarczych i stylu życia”¹⁰⁵. Jednak żaden z przedstawicieli mniejszości niemieckiej nie został zaproszony do prac w Komisji Mniejszości Narodowych przy Krajowym Komitecie Obywatelskim, stanowiącym ciało doradcze przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie¹⁰⁶.

Wobec pierwszych prób samoorganizacji mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim w pierwszej połowie lat 80., w imieniu Episkopatu Polski zdecydowanie antynie-

⁹⁹ „Wiadomości Górnśląskie” 16–28.02.1991; „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 221; zob. P. Madajczyk, *Mniejszość niemiecka w Polsce w polityce wewnętrznej w Polsce i w RFN oraz w stosunkach między obydwoma państwami*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1992, t. 1, s. 50.

¹⁰⁰ R. Kozłowski, *Z problematyki mniejszości...*, s. 232.

¹⁰¹ „Polityka” 11.08.2001, nr 32, s. 32–33.

¹⁰² J. Kubiak, *Uwagi o stosunku opozycji demokratycznej do zagadnień niemieckich*, [w:] *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, red. A. Wolff-Powęska, Poznań 1993, s. 395–407; „Polityka” 1.03.1997, nr 9, s. 68.

¹⁰³ A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998, s. 318.

¹⁰⁴ H. Juzyszyn, *Zmiany w postawach Polaków względem Niemców*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1982, t. 26, z. 3/4, s. 221–230; P. Madajczyk, *Mniejszość niemiecka w Polsce w polityce...*, s. 41 i n.

¹⁰⁵ B. Domagała, *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach. Organizacja i ideologia*, [w:] *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy...*, s. 47–55.

¹⁰⁶ S. Łodziński, *Struktura narodowościowa Polski i polityka państwa wobec mniejszości narodowych w latach 1989–1992*, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, nr 3, s. 51 in.

mieckie stanowisko zajął kardynał Józef Glemp (1929–2013), od 1981 roku prymas Polski, uznając polskość tych obszarów za niepodważalną¹⁰⁷. W wywiadzie udzielonym w 1985 roku tygodnikowi „Die Zeit” kardynał J. Glemp na pytanie: „Czy istnieje potrzeba nabożeństw w języku niemieckim?”, odpowiedział:

Otóż, nie. Pozostają przy tym, że jest to sztuczny problem, który został wytworzony na zewnątrz. Zresztą w czterech czy pięciu miejscowościach na Śląsku, a także w jednym kościele w Warszawie są odprawiane msze święte w języku niemieckim, a tam, gdzie ksiądz rozumie ten język, można się też po niemiecku spowiadać. Roztrząsanie sprawy mniejszości niemieckiej w Polsce, cała ta rewizjonistyczna gadanina wyrządza jedynie szkodę, staje się przyczyną niepokoju¹⁰⁸.

Prymas J. Glemp aż do upadku rządu Zbigniewa Messnera (1929–2014) w sierpniu 1988 roku uważał, że na ziemiach uzyskanych nie ma już ludności pochodzenia niemieckiego, a w latach 1988–1989 naciskał nawet na premiera Mieczysława Rakowskiego (1926–2008), aby nie zwiększał uprawnień ludności niemieckiej na Górnym Śląsku, mogłoby to bowiem sugerować, że nie jest on w pełni polski. Stanowisko to spotkało się z atakami ze strony Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen – BdV), a prasa przesiedleńców w RFN zaczęła przypominać słowa prymasa z homilii wygłoszonej 15 sierpnia 1984 roku w Częstochowie, gdy ostro zaprzeczył zapotrzebowaniu w Polsce na duszpasterstwo w języku niemieckim oraz odrzucił możliwość „nauczania przez Kościół tego języka w modlitwie”¹⁰⁹.

Odmienne od poglądów prymasa J. Glempla stanowisko zajął biskup opolski Alfons Nossol (1932–), który w czerwcu 1988 roku zapowiedział zmianę w podejściu do używania języka niemieckiego w liturgii. Wspominał wówczas o prośbach tzw. Stowarzyszenia dla Pielęgnacji Kultury Niemieckiej na terenie Śląska (nierejestrowanego) w sprawie zorganizowania dla małych grup zrzeszających starsze osoby nabożeństw w języku niemieckim. Ordynariusz opolski opowiedział się za wprowadzeniem do liturgii obok języka niemieckiego także języka czeskiego i słowackiego (w południowych dekanatach diecezji)¹¹⁰.

Władze PRL aż do 1989 roku podtrzymywały tezy o „fikcyjnej” mniejszości niemieckiej w Polsce. Generał Wojciech Jaruzelski (1923–2014) pytany przez dziennikarzy o emigrację ludności pochodzenia niemieckiego z Polski do RFN, używał sformułowania „volkswagendeutsche”, które jego zdaniem najprecyzyjniej oddawało istotę rzeczy, gdyż „tak nazywa się u nas ironicznie tych Polaków, którzy często nawet nie mó-

¹⁰⁷ „Rzeczywistość” 16.09.1984, nr 36; „Polityka” 1.10.1984, nr 35; „Ład” 21.10.1984, nr 42; J. Kosiarski, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 7/12, s. 51–52; D. Matelski, *Mniejszość niemiecka w Polsce...*, s. 67.

¹⁰⁸ *Dialog ku porozumieniu*, wywiad kard. Józefa Glempla udzielony tygodnikowi „Die Zeit”, „Życie Katolickie” 1985, r. IV, nr 9, s. 113; M. Cygański, *Polityka wschodnia Republiki Federalnej Niemiec w latach 1969/70–1988/89*, Opole 1990, s. 114; P. Raina, *Kościół w Polsce 1981–1984*, Londyn 1985; W. Musiałik, *Sprawa języka w katolickim duszpasterstwie Ślązaków na Opolszczyźnie (po roku 1945)*, „Kwartalnik Opolski” 1994, t. 40, nr 1, s. 102.

wią po niemiecku, ale stosują różnorodne kombinacje, w tym zawierają fikcyjne małżeństwa itp., ponieważ nęci ich bogactwo waszego kraju [RFN – przyp. D.M.]”¹¹¹.

Powołanie w sierpniu 1989 roku pierwszego niekomunistycznego rządu w Polsce z premierem Tadeuszem Mazowieckim (1927–2013) rozpoczęło kolejny etap pojednania między Polakami i Niemcami (włączyły się do niego bowiem władze państwowe). Zainaugurowali go na Dolnym Śląsku w Krzyżowej (Kreisau) kanclerz RFN Helmut Kohl (1930–) i nowo powołany premier Polski, uczestnicząc we wspólnej mszy, której liturgię w języku polskim i języku niemieckim odprawił biskup opolski A. Nossol. Kościół otoczył opieką duszpasterską ludność przynależącą się do swych niemieckich tradycji i korzeni. Stał się czynnikiem na trwałe integrującym ziemie uzyskane z pozostałym terytorium Polski¹¹².

Wówczas w kościołach na Opolszczyźnie¹¹³ rozpoczęto regularne odprawianie liturgii w języku niemieckim (jedna msza w niedzielę) – po raz pierwszy już w czerwcu 1989 roku na Górze św. Anny¹¹⁴. Po 45 latach od zakończenia II wojny światowej Kościół katolicki zaakceptował swych wiernych, którzy przyznawali się do niemieckiej tradycji i kultury narodowej. Stał się na ziemiach uzyskanych pomostem łączącym Polaków i Niemców – sąsiadów od tysiąca lat.

Pierwszym symptomem odrodzenia organizacyjnego Niemców w Polsce było powołanie do życia jeszcze w 1988 roku niemieckich kół przyjaźni (Deutscher Freundschaftskreis – DFK). Pierwsze DFK powstały w Gliwicach, Raciborzu i Zdziśzowicach i działały bez rejestracji sądowej. Niemal we wszystkich wioskach Opolszczyzny dzięki antenom satelitarnym odbierano niemiecką telewizję, dającą możliwość oglądania filmów i programów informacyjnych w „języku serca”. Jednocześnie bojkotowano telewizję polską. Na ulicach pojawiły się pierwsze reklamy w języku niemieckim, a szyldy w języku polskim pisane były stylizowanym gotykiem. Na bazarze bez problemu można było kupić kasety z tzw. *Heimatmelodie*. Była to naturalna reakcja na prześladowania narodowościowe i poniżenia ze strony władz państwowych oraz aparatu przemocy¹¹⁵. Za główne zadanie DFK uznały dążenie do odzyskania tożsamości¹¹⁶, łatwiejszego wyjazdu do RFN (co dobrze korespondowało z polityką RFN wobec PRL), a także publiczne odcięcie się od komunistycznego państwa polskiego¹¹⁷. Dopiero na drugim miejscu stawiano pielęgnowanie kultury i tradycji niemieckiej w miejscu zamieszkania.

¹¹¹ W. Jaruzelski, *Przemówienia 1985*, Warszawa 1986, s. 434; J. Korbel, *Teza o mniejszości niemieckiej w świetle niektórych badań socjologicznych*, „Przegląd Spraw Międzynarodowych” 1988, nr 3/4, s. 37–45. Generał Jaruzelski w Sejmie PRL 21.07.1984 porównał odkrycie przez polityków RFN ponad milionowej „mniejszości niemieckiej” w Polsce z odkryciem mieszkańców Księżyca – zob. W. Jaruzelski, *Przemówienia 1984*, Warszawa 1985, s. 260.

¹¹² P. Madajczyk, *Mniejszość niemiecka w Polsce w polityce...*, s. 33–63.

¹¹³ Biskup A. Nossol miał poważne nieprzyjemności ze strony innych biskupów z powodu swego stanowiska i postępowania; D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku...*, s. 258.

¹¹⁴ H.J. Karp, *Die Seelsorge an den katholiken Deutschen in Polen nach 1945*, [w:] *Polacy – Niemcy. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, red. Z. Zieliński, Katowice 1993, s. 44–59; W. Musiałik, *Sprawa języka...*, s. 100–107; zob. także: *Versöhnung in Wahrheit und Liebe. Zwei Hirtenworte von Bischof Alfons Nossol*, München 1991.

¹¹⁵ G. Bartelke, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w noszeniu tożsamości*, Opole 1999.

Polityka narodowościowa władz państwowych wobec Niemców zakończyła się niepowodzeniem. Mimo 45 lat represji, grózb i nacisków spora część ludności rodzimej (dla której niemieckość była świadomym wyborem, a publiczna deklaracja narodowościowa niejednokrotnie wyprzedzała – dopiero stopniowo nabywaną – znajomość języka, kultury i tradycji niemieckich) oraz osób niewątpliwie mających niemieckie korzenie, zachowała język i kulturę narodową, niekiedy na przekór władzy, demonstracyjnie używając języka ojczystego zamiast państwowego (polskiego). Osobom o labilnej postawie narodowej władze państwowe, żądając opowiedzenia się za polskością, wmówiły niejako ich niemieckość¹¹⁸. Zarządzenia władz państwowych w stosunku do Niemców, mimo że bezpośrednio po wojnie miały charakter represyjny, nie budziły jednak w społeczeństwie polskim prawie żadnych zastrzeżeń¹¹⁹. Traktowano je jako akt sprawiedliwości dziejowej.

Upadek PRL stał się zatem kamieniem milowym na drodze do pojednania (*Ver-söhnung*) polsko-niemieckiego, zapoczątkowanego w 1965 roku przez biskupów polskich. Rozpoczęto wówczas dyskusję na temat losu Niemców w Polsce oraz Polaków w Związku Radzieckim po 1945 roku, a dzięki podobierstwu losów zaczęto dostrzegać wielką tragedię obu narodów. Było to probierzem polsko-niemieckiego dialogu o wypędzeniu. Dopiero wówczas można było z ust Polaków usłyszeć, że wstydzą się nie tego, że wypędzili Niemców po 1945 roku, ale tego, jak to zrobili. Odpowiedzialny za wysiedlenia z Wrocławia Andrzej Jochelson (1911–1997) na łamach miesięcznika „Odra” napisał: „...do tych wysiedleńców, którzy jeszcze żyją, zwracam się z prośbą o przebaczenie i przyjęcie mojej prośby jako zadośćuczynienia – jedynego, jakie jest w obecnej sytuacji możliwe”¹²⁰.

Mniejszość niemiecka w dobie transformacji

W 1989 roku mniejszości narodowe bez obaw mogły rozpocząć legalną działalność narodową. Umożliwiła to wynegocjowana przy Okrągłym Stole, a uchwalona 7 kwietnia 1989 roku przez Sejm PRL ustawa – Prawo o stowarzyszeniach¹²¹. Oznaczało to zerwanie z PRL-owską polityką „reglamentowania” życia mniejszości narodowych (albowiem od 1957 roku istniała tylko jedna organizacja dla mniejszości białoruskiej, czeskiej i słowackiej, litewskiej, niemieckiej, ukraińskiej oraz żydowskiej, która mogła wydawać po jednym organie prasowym)¹²². W marcu 1991 roku wszystkie mniejszości zamieszkujące Polskę, w celu skoordynowania swych działań, powołały Radę Mniejszości Narodowych, która podjęła starania o przyspieszenie prac nad usta-

¹¹⁸ „Polityka” 12.08.1995, nr 32, s. 2.

¹¹⁹ Również rząd polski w Londynie nie kwestionował polityki władz w Warszawie wobec Niemców – zob. K. Tarka, *Rząd RP na uchodźstwie wobec kwestii niemieckiej (1945–1990)*, „Przegląd Zachodni” 2001, nr 4, s. 43–65; D. Matelski, *Los wypędzonych – Polacy i Niemcy (1939–1949)*, „Życie i Myśl” 1996, nr 2, s. 90–94.

¹²⁰ M. Podlasek, *Wypędzenie Niemców w świadomości Polaków*, [w:] *Polska–Niemcy – kompleks wypędzenia, nawiązanie dialogu*, „Polska w Europie”, zeszyt specjalny, Warszawa 1995, s. 79–97; D. Matelski, *Los...*

wą o mniejszościach narodowych. Nie została ona jednak formalnie zarejestrowana, a rozbieżności spowodowały zaprzestanie wszelkich prac i konsultacji między działaczami mniejszości narodowych¹²³.

Władze polskie przyznały, że teren III Rzeczypospolitej zamieszkuje około 1–1,3 mln przedstawicieli mniejszości narodowych, stanowiących około 3–4 proc. ogółu społeczeństwa. Najlichniesza jest mniejszość niemiecka¹²⁴.

W 1989 roku niczym grzyby po deszczu wolności zaczęły powstawać towarzystwa społeczno-kulturalne mniejszości, w tym kilkadziesiąt stowarzyszeń mniejszości niemieckiej (zrzeszonych w Centralnej Radzie Towarzystw Niemieckich w Rzeczypospolitej Polskiej). Na przełomie lat 1989/1990 na 37,8 mln mieszkańców Polski od 850 tys. do 1,1 mln członków było zrzeszonych w towarzystwach mniejszości narodowych (od 2,25 do 2,91 proc.), w tym 300–400 tys. Niemców¹²⁵. Zdaniem senator Ziemi Opolskiej, profesor Doroty Simonides (1928–), w 1991 roku mniejszość niemiecka liczyła około 250 tys. osób, z tego 160 tys. na Śląsku Opolskim i 64 tys. w Katowicach¹²⁶. Natomiast według obliczeń Zbigniewa Kurcza (1951–) towarzystwa mniejszości niemieckiej w Polsce skupiały około 300 tys. członków w skali kraju, w tym większość na Górnym Śląsku, z tego głównie w województwie opolskim (śladowo zaś w województwie katowickim). Polskie Towarzystwo Statystyczne i Główny Urząd Statystyczny szacowały liczbę Niemców w latach 1992–1993 na 260 tys., Ministerstwo Edukacji Narodowej na 305–308 tys., Sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych na 350–500 tys., a działacze mniejszości narodowych w Polsce na 500 tys. do 1 mln osób¹²⁷.

We wrześniu 1990 roku biskup A. Nossol, na podstawie uprawnień otrzymanych od przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski (prymasa J. Glempa), utworzył w diecezji opolskiej pięć rejonów (kluczborski, nyski, opolski, raciborski i tzw. przemysłowy – Bytom, Gliwice i Zabrze) dla katolików pochodzenia niemieckiego. Powołano referentów, którzy zorganizowali nabożeństwa dla Niemców w ich „języku serca”. Diecezjalnym duszpasterzem mniejszości niemieckiej został ksiądz Wolfgang Globisch (1933–)¹²⁸. Od 1992 roku w diecezji opolskiej odprawiane są msze święte w języku niemieckim lub msze dwujęzyczne – jedna msza w języku niemieckim w niedzielę i jedno nabożeństwo dwujęzyczne odprawiane regularnie w 120 parafiach, a nieregularnie w 100. Nie ma również problemów z nabożeństwami w języku niemieckim (raz w tygodniu) w województwie katowickim oraz w Szczecinie i Gdańsku¹²⁹.

¹²³ A. Sakson, *Stosunki narodowościowe...*, s. 320–321.

¹²⁴ D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku...*, s. 273.

¹²⁵ A. Sakson, *Die deutsche Minderheit im heutigen Polen*, „Deutsche Studien” 1992, nr 115, s. 27; T. Urban, *Deutsche in Polen...*, s. 16.

¹²⁶ „Życie Warszawy” 25.04.1991.

¹²⁷ *Ethnic Minorities & Ethnic Majority. Sociological Studies of Ethnic Relations in Poland*, red. M.S. Szczepański, Katowice 1997, s. 16.

¹²⁸ W. Globisch, *Duszpasterstwo katolickie mniejszości niemieckiej w Diecezji Opolskiej*, [w:] *Polacy i Niemcy. Płazczyzny i drogi normalizacji. Duszpasterstwo i szkolnictwo*, red. M. Lis, Opole 1993, s. 22–25.

Kościół ewangelicko-augsburski w Polsce – analogicznie jak w latach 1956–1989 – otaczał swych wyznawców narodowości niemieckiej opieką duszpasterską, zwłaszcza na obszarach kraju, gdzie wśród Niemców dominowali katolicy. Dotyczyło to okręgów kościelnych z siedzibami w Koszalinie, Szczecinie i Wrocławiu, które w końcu lat 80. skupiały w 18 zborach około 750 wiernych narodowości niemieckiej¹³⁰. Natomiast na Warmii i Mazurach (diecezja mazurska) na około 5 tys. wiernych było zaledwie stu kilkudziesięciu Niemców¹³¹.

W latach 1990–1991 trwały negocjacje polsko-niemieckie w sprawie uregulowania statusu mniejszości niemieckiej w Polsce. Po zawarciu 14 listopada 1990 roku traktatu granicznego¹³², z trudem wynegocjowano i podpisano, dopiero 17 czerwca 1991 roku, traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, który w art. 20–22 uregulował miejsce Niemców w Polsce w stosunkach polsko-niemieckich i wewnętrznej polityce narodowościowej Rzeczypospolitej¹³³.

Państwo polskie zaczęło realizować aktywną politykę narodowościową, polegającą na finansowaniu działalności poszczególnych organizacji mniejszościowych. Sejm kontraktowy PRL, wybrany w czerwcu 1989 roku, po raz pierwszy powołał Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych, do której prac z głosem doradczym zaproszono przedstawicieli mniejszości narodowych¹³⁴. Wówczas zagadnienia narodowościowe wyłączono z gestii MSW i przekazano Ministerstwu Kultury i Sztuki, gdzie powstał Zespół ds. Mniejszości Narodowych, przekształcony w 1992 roku w Biuro ds. Mniejszości Narodowych przy Ministerstwie Kultury i Sztuki¹³⁵. W województwie opolskim (Danuta Berlińska, 1952–) i olsztyńskim (działacz ewangelicki Wiktor Marek Leyk, 1951–) powołano pełnomocników wojewodów ds. mniejszości narodowych¹³⁶. Na początku 1995 roku sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą uznała za celowe utworzenie urzędu rzecznika praw mniejszości narodowych w Polsce¹³⁷. Do dziś nie zrealizowano tego postulatu.

¹³⁰ K. Urban, *Mniejszości religijne...*, s. 143–144.

¹³¹ D. Berlińska, P. Madajczyk, *Mniejszość niemiecka...*, s. 122–123.

¹³² Traktat graniczny został szczególnie negatywnie przyjęty przez środowiska przesiedleńców – zob. *Fatale Lage in Polen*, „Deutscher Ostdienst” 20.02.1990; B. Ociepa, *Stanowisko Związku Wypędzonych wobec zawarcia układów Polska–Republika Federalna Niemiec 1989–1991*, „Przegląd Zachodni” 1993, nr 3, s. 103–124.

¹³³ D. Matelski, *Legal Protection of the German Minority in the Second and Third Polish Republics*, „Studia Historica Slavo-Germanica” 2001/2002, t. 24, s. 193–205; tenże, *Położenie prawne mniejszości niemieckiej w Drugiej i Trzeciej Rzeczypospolitej*, [w:] *Między historią a prawem. Tom studiów dedykowany pamięci profesora Bronisława Hełczyńskiego (1890–1978)*, red. P.A. Leszczyński, R. Nir, M. Szczeciński, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 271–298. Natomiast wymogów obiektywnej syntezy naukowej nie spełnia opracowanie Niemcy – historia i kultura, red. S. Sierpowski, Szreniawa 2013.

¹³⁴ S. Łodziński, *Struktura narodowościowa Polski...*, s. 92–98; P. Madajczyk, *Mniejszość niemiecka w RP w latach 1992–1993*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1994, t. 2, s. 215; zob. D. Matelski, A. Sakson, *Dziesięciolecie polityki narodowościowej III Rzeczypospolitej wobec mniejszości niemieckiej*, „Przegląd Humanistyczny” 2000, nr 5, s. 71–80; D. Matelski, *Niemcy w Trzeciej Rzeczypospolitej (1990–2000)*, [w:] *Die Deutschen in Polen. Die Rolle der Minderheit im politischen, gesellschaftlichen und kulturellen Leben Polens und Europas*, red. B. Gaida, J.G. Niemann, Opole 2002, s. 29–49 (był to wykład wygłoszony 20.10.2001 w Opolu na 10-lecie działalności niemieckich stowarzyszeń społeczno-kulturalnych w Polsce).

¹³⁵ *Ochrona praw mniejszości narodowych i politycznych*, wyd. 7 1998, s. 111.

Zmiana założeń polityki zagranicznej RFN – z ułatwień emigracyjnych na rzecz finansowego wspierania mniejszości niemieckiej pod warunkiem pozostania w Polsce¹³⁸ – spowodowała, że w 1990 roku jeden z przywódców społeczności niemieckiej na Śląsku, Johann Kroll (1918–2000), wezwał miejscowych Niemców oraz Ślązaków pochodzenia niemieckiego do walki „o prawo do legalnego – zorganizowanego życia narodowego mniejszości niemieckiej na tych ziemiach”¹³⁹. Przyjęte przez rząd T. Mazowieckiego nowe wytyczne polityki narodowościowej umożliwiły zarejestrowanie przez Sąd Wojewódzki w Katowicach 16 stycznia 1990 roku Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Ludności Pochodzenia Niemieckiego Województwa Katowickiego, a 23 stycznia – Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Ludności Pochodzenia Niemieckiego Województwa Częstochowskiego. 14 lutego 1990 roku zarejestrowane zostało Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim (od 1993 roku Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim)¹⁴⁰, a 15 marca – Stowarzyszenie Obywateli Polskich Pochodzenia Niemieckiego w Gdańsku¹⁴¹. Rok 1990 zaowocował powstaniem niemieckich stowarzyszeń również w innych regionach Polski. Na Warmii i Mazurach powstały: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Warmii i Mazurach z siedzibą w Biskupcu Reszelskim, Olsztyńskie Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej, Stowarzyszenie Niezależnej Mniejszości Niemieckiej „Korzenie” oraz Stowarzyszenie Kulturalne Niemców byłych Prus Wschodnich z siedzibą w Leśnym Dworze koło Szczytna¹⁴². Również w Wielkopolsce powstały organizacje skupiające mniejszość niemiecką. W Luboniu koło Poznania powstało Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej Ziemi Wielkopolskiej, wpisane do rejestru stowarzyszeń w Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu 29 października 1990 roku. Na obszarze historycznej Wielkopolski działają także: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej Województwa Gorzowskiego z siedzibą w Choszcznie, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej Środkowe Nadodrze z siedzibą w Nowej Soli oraz Piłski Związek Ludności Pochodzenia Niemieckiego z siedzibą w Pile¹⁴³. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych działają towarzystwa niemieckie m.in. w Elblągu, Gdyni, Jeleniej Górze, Lubiniu, Słupsku, Wrocławiu, a także w innych regionach kraju: w Bydgoszczy, Łodzi, Tarnowie i Toruniu. Towarzystwa te powołały 12 września 1990 roku organizację koordynującą – Radę Naczelną Stowarzyszeń Niemieckich w Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Katowicach.

Rada w szesnastopunktowym memorandum z 10 listopada 1990 roku przedstawiła cele swojego działania i postulaty wobec władz polskich¹⁴⁴. Memorandum powstało

¹³⁸ „Info-Dienst. Deutsche Aussiedler” 1992, nr 34, s. 35–36.

¹³⁹ J. Kroll, „Jestem Ślązakiem i Niemcem”, „Res Publica” 1990, nr 6, s. 19–20.

¹⁴⁰ „Oberschlesische Nachrichten” 21.04.1990.

¹⁴¹ „Tygodnik Gdański” 4.11.1990.

¹⁴² A. Sakson, *Mniejszość niemiecka na tle innych mniejszości narodowych we współczesnej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 20–21; B. Domańska, *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach. Rodowód kulturowy, organizacja, tożsamość*, Olsztyn 1996, s. 120.

¹⁴³ D. Matelski, A. Sakson, *Statuty towarzystw mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce w okresie II i III Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska–Niemcy – mniejszość niemiecka...*, s. 189–226.

¹⁴⁴ „Info-Dienst. Deutsche Aussiedler” 1992, nr 34, s. 35–36; *Mniejszość niemiecka w Polsce w świetle dokumentów i publicy-*

przy współudziale działaczy Związku Wypędzonych (głównie Hartmuta Koschyka, 1959–)¹⁴⁵, co wywołało ostrą dyskusję wśród członków Rady Naczelnej, która przerosła się w trwały konflikt między działaczami z Katowic i Opol¹⁴⁶. Po zarzuceniu twórcom memorandum, że jego treść narusza polską rację stanu, z Rady Naczelnej wykluczono przywódcę Niemców katowickich Dietmara Brehmera (1942–). W odpowiedzi działacze katowiccy założyli dla mniejszości niemieckiej z Górnego Śląska – Niemiecką Wspólnotę Roboczą „Pojednanie i Przyszłość”¹⁴⁷, która opracowała własny sześciopunktowy program działania¹⁴⁸. Tak więc od zarania III Rzeczypospolitej mniejszość niemiecka, analogicznie jak w latach 30. okresu międzywojennego, podzielona jest na dwa rywalizujące ze sobą obozy. Na czele odłamu opolskiego stanął profesor Gerhard Bartodziej (1940–), a katowickiego Dietmar Brehmer. Obydwa odłamy zadeklarowały wolę współpracy z Polakami¹⁴⁹.

Rozpoczęcie legalnej działalności przez niemieckie towarzystwa społeczno-kulturalne w Polsce dało początek niemieckiej działalności kulturalnej. Powstały amatorskie chóry i zespoły śpiewacze. Jednym z pierwszych był Chór im. Josepha von Eichendorfa w Raciborzu liczący ponad 100 członków (prowadzony przez małżeństwo Oslisło). Kolejne chóry powstały w miejscowościach: Brożec, Walec, Gogolin, Prószków, Głogówek-Winiary, Olesno, Krzanowice, Gliwice-Ostropy. W Raciborzu rozpoczął działalność chór młodzieżowy. W październiku 1992 roku w Walcach odbył się pierwszy Przegląd Zespołów Artystycznych Mniejszości Niemieckiej, sfinansowany przez Konsulat Generalny RFN we Wrocławiu oraz Wydział Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego w Opolu. Impreza ta jest organizowana rokrocznie przez Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce z siedzibą w Opolu. Natomiast w Ozimku zorganizowano Śląski Festiwal Piosenki Dziecięcej dla młodzieży narodowości niemieckiej należącej do Społecznych Ognisk Muzycznych.

Uchwalona przez Sejm RP 7 września 1991 roku ustawa o systemie oświaty¹⁵⁰ umożliwiła legalną działalność szkolnictwa niemieckiego w Polsce. Na podstawie wydanego 17 czerwca 1992 roku przez Ministra Edukacji Narodowej rozporządzenia w sprawie organizacji kształcenia umożliwiającego podtrzymanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych¹⁵¹ w 184 szkołach podstawowych województwa opolskiego wprowadzono nauczanie języka niemieckiego jako obcego (wyjątek stanowiły dwie szkoły podstawowe w okolicach Brzegu oraz Liceum Ogólnokształcące im. Wilhelma Piecka w Katowicach, gdzie językiem wykładowym był niemiecki).

¹⁴⁵ „Gazeta Opolska” 31.10.1990.

¹⁴⁶ Chodziło tutaj także o to, że BdV wypłacał działaczom organizacji mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim po 200 marek miesięcznie, pomijając działaczy katowickich – zob. P. Małajczyk, *Polityka kulturalna RFN wobec mniejszości niemieckiej w Polsce w świetle polsko-niemieckiego układu granicznego*, „Przegląd Zachodni” 1993, nr 1, s. 141.

¹⁴⁷ „Życie Warszawy” 24–25.11.1990.

¹⁴⁸ „Przegląd Zachodni”, nr 2 (259), s. 112–113.

¹⁴⁹ „Głos Wielkopolski” 12.12.1991, s. 2; Z. Kurcz, *Towarzystwa mniejszości niemieckiej na Śląsku*, [w:] *Przekształcenia przestrzenne, własnościowe i strukturalne Śląska w dobie współczesnej*, red. W. Misiak. Wrocław 1991, s. 98–121.

W utrzymywaniu niemieckiej tradycji narodowej oraz języka ojczystego ważną rolę odgrywa utworzona po 1989 roku sieć bibliotek niemieckich na Śląsku Opolskim. W 1993 roku było ich już 30, a łączny księgozbiór przekroczył 30 tys. woluminów, będących darem organizacji przesiedleńczych z RFN. Ponadto, przy oddziałach towarzystw niemieckich w Polsce powstały tzw. biblioteczki podręczne, systematycznie zaopatrywane w nowości wydawnicze przez konsulaty niemieckie w Polsce oraz Instytut Goethego w Warszawie¹⁵².

Rozwój różnych form działalności kulturalnej i oświatowej Niemców w Polsce zaowocował w 1996 roku powołaniem do życia Niemieckiego Towarzystwa Oświatowego, którego celem jest rozwój oświaty i pielęgnowanie wielokulturowości Śląska. Ponadto powstało Górnośląskie Towarzystwo Charytatywne i Towarzystwo im. Elsnera¹⁵³.

Wszystkie organizacje mniejszości niemieckiej w Polsce zrzesza Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce (Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen – VdG) z siedzibą w Opolu (ul. Krupnicza 15). Prezesami VdG byli – od 1990 roku Georg Brylka (1929–), od 1994 roku profesor Gerhard Bartodziej (1940–), od 2000 roku Fryderyk Petrach¹⁵⁴, od 2005 roku Henryk Kroll (1949–), a od 2009 roku Bernard Gaida (1958–), dyrektorem Biura VdG od 1991 roku jest nieprzerwanie Joachim Gerhard Niemann¹⁵⁵. Od 30 marca 2005 roku VdG podlegało dziesięć zarządów wojewódzkich, ośmiu członków stowarzyszonych oraz trzy inne organizacje¹⁵⁶.

Reprezentantami mniejszości niemieckiej – oprócz licznych radnych do sejmiku województwa opolskiego, rad miast, powiatów i gmin – są także parlamentarzyści niemieccy: senator Gerhard Bartodziej (1993–1997) oraz posłowie: Henryk Kroll (1993–2005), Roman Kurzbauer (1993–1997), Joachim Czernek (1993–1997), Helmut Paździor (1993–2005) i Ryszard Galla (od 2005; wybrany także 25 października 2015 roku na kadencję 2015–2019)¹⁵⁷.

W dniu 6 stycznia 2005 roku została uchwalona – po kilkunastu latach dyskusji i sporów wśród polityków polskich¹⁵⁸ – ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym¹⁵⁹, która uznała Niemców za mniejszość narodową.

¹⁵² P. Baron, *Zur Identität der deutschen Volksgruppe in Schlesien*, [w:] *De Ecclesia Silesiae. Festschrift zum 25jährigen Bestehen der Apostolischen Visitation Breslau*, red. G. Keil, H. Unverricht, Sigmaringen 1997, s. 185.

¹⁵³ D. Berlińska, P. Madajczyk, *Mniejszość niemiecka...*, s. 96.

¹⁵⁴ W latach 1976–1983 był kuratorem Deutsche Sozial-Kulturelle Gesellschaft w Wałbrzychu – zob. D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku...*, s. 424.

¹⁵⁵ <<http://www.ntkswroclaw.vdg.pl/pl/mniejszosc-niemiecka-w-polsce/143-mniejszosc-niemiecka-w-polsce>>, [dostęp: 15.08.2013].

¹⁵⁶ <http://www.eichendorff.pl/pl/pliki/rocznik_lubowicki/VII_Rocznik_Lubowicki.pdf>, [dostęp: 15.08.2013].

¹⁵⁷ Zob. stronę internetową Sejmu RP: <www.sejm.gov.pl>.

¹⁵⁸ D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku...*, s. 292.

¹⁵⁹ Dz.U. 2005, nr 17, poz. 141; *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* red. L.M. Nijakowski, Warszawa 2005, s. 319–340; zob. także G. Janusz, *Prawa językowe mniejszości w Polsce w kontekście ich statusu prawnego*, [w:] *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych*, red. J. Janusz, Warszawa 2006, s. 77–111; D. Matelski, *Ochrona dziedzictwa*

Spis powszechny przeprowadzony w 2002 roku wykazał, że w Polsce mieszkało 153 tys. Niemców (107 tys. w województwie opolskim – około 10 proc. mieszkańców województwa; 32 tys. w województwie śląskim – około 1 proc. mieszkańców województwa oraz 14 tys. w pozostałych województwach)¹⁶⁰; jako mniejszość śląska określiło się 173 tys. obywateli RP. W spisie powszechnym przeprowadzonym w 2011 roku za mniejszość niemiecką uznało się zaledwie 109 tys. obywateli RP (na jedyną narodowość niemiecką wskazało zaledwie 26 tys. osób, 52 tys. połączyło narodowość niemiecką z polską, a 49 tys. zadeklarowało narodowość niemiecką jako pierwszą), co oznaczało spadek o 44 tys. w porównaniu ze spisem 2002 roku. Jako mniejszość śląska określiło się aż 809 tys. osób. „Wśród członków mniejszości niemieckiej 80% deklaruje, iż w domu rozmawia się po śląsku, po niemiecku – 11%, a po polsku – 9%. Oznacza to, iż członkowie mniejszości kultywują śląskość, która przestaje być czymś wstydlivym”¹⁶¹. Interesującym opracowaniem dokumentalnym jest film *Niemcy w Polsce*¹⁶².

Niepokój wielu Polaków wywoływało i nadal wywołuje podwójne obywatelstwo Niemców mieszkających w Polsce (polskie i RFN)¹⁶³, co powszechnie było i jest uważane za przejaw braku lojalności wobec państwa osiedlenia. Na negatywną postawę społeczeństwa polskiego wobec Niemców w Polsce wpłynęło też używanie na Śląsku podwójnego nazewnictwa miejscowości (np. Hitlersee zamiast Szczedrzyk czy Frauenfeld zamiast Dziewkowice), nadanego im w latach 30. podczas akcji usuwania słowiańskich nazw z tych ziem¹⁶⁴. W 1992 roku kontrowersję wywołała zmiana nazw organizacji niemieckich z „mniejszości niemieckiej” na „Niemców”, co w prasie polskiej interpretowano jako realizację art. 116 Ustawy Zasadniczej RFN¹⁶⁵, jak również używanie napisów niemieckich i polskich na pomnikach poległych podczas I i II wojny światowej mieszkańców Śląska (z wykorzystaniem symboliki z czasów hitlerowskich)¹⁶⁶.

dowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (2005–2015), red. A. Adamczyk, A. Sakson, C. Trojski, Poznań 2015, s. 53–70.

¹⁶⁰ W województwach: warmińsko-mazurskim – 4311 osób, pomorskim – 2016, dolnośląskim – 1792, zachodniopomorskim – 1014, wielkopolskim – 820, kujawsko-pomorskim – 636, lubuskim – 513, mazowieckim – 351, łódzkim – 263 – zob. <www.ms.gov.pl>, [dostęp: 12.06.2013].

¹⁶¹ A. Sakson, *Mniejszość niemiecka na Śląsku w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 r.*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2012, nr 85, <http://www.iz.poznan.pl/news/452_Spis%20powszechny.pdf>, [dostęp: 14.08.2013]; <http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/Przynaleznosc_narodowo-etniczna_w_2011_NSP.pdf>, [dostęp: 15.08.2013].

¹⁶² Zob. <http://www.agdm.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=6&Itemid=10&lang=pl>, [dostęp: 15.08.2013].

¹⁶³ Nazywani są często „kameleonami” z podwójnym obywatelstwem, wykorzystywanym zależnie od sytuacji. Jak pisze w liście do „Wprost” (26.07.1998, nr 30, s. 11) jeden z mieszkańców Mysłowic: „Zjawiskiem powszechnym jest fakt, że mieszkają i pracują w Niemczech, a przyjeżdżając do Polski, korzystają z bezpłatnej służby zdrowia, sanatoriów, dotowanych wczasów pracowniczych aż po zakup mieszkań i ziemi. Przy czym, w wypadku konieczności dokonania wyboru, będą zawsze lojalni najpierw wobec Niemiec”; J. Dziadul, *Konflikt lojalności*, „Polityka” 1.10.1994, nr 40, s. 4.

¹⁶⁴ „Die Brücke” 15.06.1993.

¹⁶⁵ „Trybuna Opolska” 14.01.1993.

¹⁶⁶ „Rzeczpospolita” 24.10.1992; „Die Welt” 19.11.1992; M. Urbanek, *Targ o tablice*, „Polityka” 14.05.1994, nr 20, s. 6; „Nowa Trybuna Opolska” 17.06.1994, nr 138, s. 3. Chociaż, jak pisał Wiesław Leśnik, *porównanie sytuacji...*

Odrodzona i suwerenna III Rzeczpospolita po raz pierwszy w dziejach państwowości polskiej w XX wieku stworzyła Niemcom polskim nieskrępowaną możliwość kultywowania języka i tradycji narodowej. Niemcy z kolei zaakceptowali Polskę nie tylko jako kraj osiedlenia, lecz także jako małą (prywatną) ojczyznę – *Heimat*, traktując Republikę Federalną Niemiec jako ojczyznę ideologiczną – *Vaterland*.

Drugiego grudnia 2011 roku w ratuszu wrocławskim odbyły się obchody 20-lecia działalności niemieckich stowarzyszeń społeczno-kulturalnych w Polsce, podczas których w wykładzie okolicznościowym¹⁶⁷ przytoczono słowa polskiego ministra spraw zagranicznych, profesora Bronisława Geremka (1932–2008):

Przed Polską stoi potrzeba nowego sformułowania stosunków z Niemcami – na miarę tego, które nastąpiło po podpisaniu traktatu polsko-niemieckiego i umożliwiło daleko idące pojednanie i poparcie Niemców dla naszych narodowych aspiracji. To tylko jedno z najbardziej pozytywnych zjawisk końca XX w. Obecnie problem sprowadza się do tego, w jaki sposób ponownie oprzeć nasze stosunki na wspólnych interesach i nie pozwolić, by polityczni oszuści wykorzystywali historię polsko-niemieckiej nieprzyjaźni do osiągania swych celów politycznych i pozyskiwania poparcia społecznego¹⁶⁸.

Ziścić się wariant optymistyczny – jaki nakreśliłem w 1999 roku w książce *Niemcy w Polsce w XX wieku*¹⁶⁹ – według którego mniejszość niemiecka stała się w ostatnich 20 latach elementem spajającym stosunki polsko-niemieckie (pomostem), a zachowując lojalność wobec państwa osiedlenia (Polski) oraz więzy kulturowe z ojczyzną (zjednoczonymi w 1990 roku Niemcami), zachowała także swoją tożsamość narodową. Pozwoliło to na rozpoczęcie i twórczą kontynuację rzeczywistego pojednania między obydwojema narodami skazanymi przez historię na wieczne sąsiedztwo.

poświęconych niemieckim bohaterom narodowym. Znaczna ich część nie została do dzisiaj restytuowana” – zob. W. Lesiuk, *Duńsko-niemieckie doświadczenia w rozwiązywaniu problemów etniczno-narodowościowych na pograniczu z perspektywy polskiej*, Opole 1994, s. 107.

¹⁶⁷ Tekst wykładu zob. D. Matelski, *Wkład mniejszości niemieckiej w Polsce w stosunki polsko-niemieckie (1991–2011)*, [w:] *Cywilizacja i polityka*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Wydział Nauk Społecznych. Instytut Politologii”, red. A. Chodubski, Toruń 2013, nr 11, s. 113–133.

¹⁶⁸ „Wprost” 3.10.1998, nr 40, s. 20.

¹⁶⁹ Zob. D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku...*, s. 342–343.